Nr 21. Kraków, Wtorek 27 Stycznia 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.** — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Umizgi.

Kraków, 26 stycznia.

Ostatni numer „N. Fr. Presse“ przynosi „interview“ jej redaktora z osobistością „wysoko cenioną w sferach politycznych i wojskowych“ a stojącą „po za wirem walk partyjnych“. — Przedmiotem rozmowy redaktora z „Ekscelencyą“ była ugoda z Węgrami, reforma regulaminu Izbowego, i co najważniejsza, stanowisko klubu czeskiego wobec zapędów i zachcianek obstrukcyjnych. Pierwsze dwie kwestye są tylko sztafażem, na którym rozwinięto trzecią. Bo że ugoda z Węgrami zyska moc ustawy bez względu na to, czy ją parlament austryacki zatwierdzi, lub nie, i że ugoda jest ekonomiczną koniecznością państwa, — na to nie było potrzeba wyroków Ekscelencyi. Również nie jest nowością rada Ekscelencyi, aby rząd przedłożył parlamentowi własny projekt reformy regulaminu Izbowego, gdyż narzucenie tego regulaminu byłoby ze strony rządu postąpieniem równie ryzykownem, jak problematyczną mającem wartość. Natomiast ciekawe są poglądy „wysoko cenionej osobistości“ na obecne stanowisko Czechów w parlamencie.

„Gdyby Młodoczesi, — rzekł Ekscelencya, — zwinęli sztandar obstrukcyjny, uśmiechałaby się do nich cenna nagroda: wybitne i poważne stanowisko w parlamencie. Staliby się odrazu partyą nadającą ton, o którą ubiegałyby się i której poszukiwałyby inne stronnictwa. — To nie jest bagatelką, bo nie łudźmy się, polityka jest potęgą. Przypomnijmy sobie tylko niezmiernie korzystne stanowisko, jakie zajął klub czeski w parlamencie przed dwoma laty, zaniechawszy obstrukcyi z powodu wniesienia przedłożeń inwestycyjnych i kanałowych. Ze takie stanowisko z czasem doprowadzić musi do sukcesów, mianowicie do stałych sukcesów, do zyskania wpływów, powagi i znaczenia, jest niemniej niewątpliwem, jak niewątpliwe są wprost przeciwnej natury skutki obstrukcyi. Tak, jak wówczas, wytworzyłaby się obecnie kooperacya Czechów z Niemcami, która, przy trwałem współpracownictwie, trwalsze także przybrałaby formy. Zdawałoby się, że przy wyborze: między równorzędnym udziałem we władzy a ogólnem osłabieniem — decyzya trudną nie jest“.

Ekscelencya starał się następnie wykazać, że zakres kwestyj spornych między Niemcami a Czechami zmniejszył się bardzo ostatniemi czasy, tak że obecnie rozchodzi się jedynie o język urzędowy w służbie zewnętrznej i wewnętrznej. Na uśmierzenie wrzenia narodowego najlepiej nadaje się solidarność w interesach ekonomicznych.

Są to najoczywistsze umizgi Niemców do Czechów, mające na celu pozyskanie ich w pierwszym rzędzie dla sprawy cukrowej, potem dla noweli wojskowej. Sytuacya w parlamencie bowiem, pomimo przeforsowania kontyngentu cukrowego w pierwszem czytaniu, jest bardzo niepewna, jak tego najlepszym przykładem było piątkowe posiedzenie Izby, na którem radykali prowadzili przez kilka godzin obstrukcyjną rozprawę.

Obstrukcya Koła polskiego.

Wiedeńskie pisma niemieckie przynoszą wieść, której trudno dać wiarę: Koło polskie chwyciło się teraz również najradykalniejszego z najnowszych opozycyjnych środków parlamentarnych i uprawia obstrukcyę — wprawdzie nie w plenum Izby, nie w „wielkiej polityce“, lecz w komisyi i w sprawie cukrowej. Wieść ta wywoła zapewne w kraju szczere zadowolenie, świadczy przecież o tem, że Koło nareszcie w jednej przynajmniej sprawie na seryo zabiera się do obrony interesów kraju, że raz przynajmniej wyzwoliło się z rozmaitych lojalnych względów i względzików.

O ile wnosić możemy ze sprawozdań gazet wiedeńskich — c. k. Biuro korespondencyjne wyraża się bowiem o tej strasznej „niesforności“ Koła tak wstrzemięźliwie i oględnie, że z tego doniesienia nie wiele dowiedzieć się można — zawdzięczamy tę wyjątkowo energiczną postawę Koła głównie posłom demokratycznym, a zwłaszcza posłowi Kolischerowi. On to, jak się zdaje, jest kierownikiem tej pierwszej polskiej obstrukcyi.

Czesi i Niemcy w komisyi cukrowej usiłowali na sobotniem posiedzeniu uporać się krótką drogą z żądaniami Galicyi i Bukowiny utartym dziś sposobem zmajoryzowania mniejszości. — Przewodniczący komisyi wniósł, aby generalną dyskusyę przeprowadzono razem nad ustawą o podatku cukrowym i nad przedłożeniem, dotyczącem kontyngentowania produkcyi cukru, najwidoczniej w celu utrudnienia akcyi posłów polskich. Przeciwko temu połączeniu obu spraw zaprotestował poseł Kolischer, a gdy komisya, mimo jego protestu, na wniosek dr Baernreithera przystąpiła do dyskusyi nad propozycyą przewodniczącego, zagroził otwarcie, że członkowie polscy użyją przeciwko tego rodzaju majoryzowaniu ich żądań wszelkich możliwych środków i będą przewlekali obrady.

W dyskusyi, jaka się toczyła, pos. Chiari żądał również „junctim“ pomiędzy poszczególnemi przedłożeniami cukrowemi i równocześnie oświadczył się przeciwko przymusowemu rejonowaniu produkcyi buraków. Poseł Primavesi krytykował przedłożenie kontyngentowe głównie ze względu na to, że przyznaje ono zbyt wielki kontyngent zarówno Węgrom, jak i Galicyi. Poseł Lecher wskazał na to, że Węgrzy i Galicya korzystają teraz z potęgi, jaką im przyznała Austrya w bezustannej swej bezradności. — Reprezentant rządu, radca dworu Bernatzky, wyjaśniał, na jakiej podstawie ustanowiono kontyngenty dla poszczególnych fabryk, oraz powody, jakiemi kierował się rząd przy zaprowadzeniu tak zw. podwójnego kontyngentowania. Poseł Ellenbogen i Kaiser żądali zniesienia, względnie zniżenia podatku od cukru, na co odpowiedział im reprezentant rządu, że spełnienie żądania tego jest na razie niemożliwe ze względu na niepomyślny stan finansów państwa.

Gdy po dwugodzinnej debacie większość zamierzała co do wniosku przewodniczącego powziąć uchwałę i na tem zamknąć dyskusyę, poseł Kolischer, jedyny w tej chwili obecny na posiedzeniu członek Koła polskiego, zakwestyonował komplet komisyi. Zliczenie posłów wykazało rzeczywiście, że jest ich zamiast potrzebnych do powzięcia uchwały 25, tylko 23 w sali. W tej chwili otwierają się drzwi i na progu ukazuje się reszta polskich członków komisyi; lecz dr Kolischer daje znak ręką i Polacy spiesznie znów się cofają. Komisya nie jest więc w komplecie i ku wielkiemu oburzeniu większości dalsze obrady musi odłożyć do dzisiaj. Wówczas Polacy wracają i znów zapisują się na liście mowców.

„Cicha“ ta obstrukcya już zaczyna wydawać pożądany rezultat. Aby nakłonić Polaków do do jej zaniechania, toczyły się w sobotę przez cały wieczór układy między czeskimi a polskimi członkami komisyi. W układach tych brali udział także obaj ministrowie rodacy: dr Piętak i dr Rezek, oraz prezesi obu klubów, Jaworski i Pacak. Równocześnie odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła.

„N. W. Tageblatt“ donosi, że demokratyczni posłowie Koła żądają, ażeby w razie niespełnienia żądań polskich Koło polskie także w plenum Izby starało się cichą obstrukcyą przeszkodzić uchwaleniu przedłożenia.

Mamy więc obstrukcyę polską i życzyć tylko wypada, ażeby Koło wytrwało w swej stanowczości. Niechże raz przynajmniej pokaże się, że Galicya jest rzeczywiście tak potężna, jak to twierdził poseł Lecher, i że reprezentacya jej może ją ochronić przed nowem pokrzywdzeniem żywotnych jej interesów.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 25 stycznia.

(Budżet miejski. — Podwyższenie dodatków gminnych. — Szkoły. — Opieka nad ubogimi. — Kościoły. — Gminny podatek od jazdy koleją).

(=) Bardziej, niż w latach poprzednich, zwraca się uwaga publiczna na toczące się w ratuszu obrady miejskiej komisyi budżetowej. Przykre wrażenie wywołuje przedewszystkiem fakt, że komisya obrady swe rozpoczęła tak późno. Zamiast współzawodniczyć z Krakowem w tem, co dobre, Lwów rywalizuje z Wami w tem, co bardzo złe, i stara się Was prześcignąć. Jestto obecnie tem gorsze, że ustawy pożyczkowe, skutkiem gwarancyi kraju na pożyczki miejskie, wzmocniły nadzór władzy autonomicznej nad finansową gospodarką stolicy. Niezgodne ze statutem opóźnienie budżetu może wywołać bardzo niepożądaną interwencyę, na co się nie powinna narażać stolica kraju, która raczej przyświecać powinna wzorem i dobrym przykładem wszystkim miastom w kraju.

A drugim powodem, dla którego uwaga publiczna obecnie bardziej, niż kiedykolwiek, zwraca się ku obradom budżetowym w ratuszu, jest niepomyślny wynik zestawionego przez magistrat preliminarza budżetu na rok 1903. Preliminarz ten, obliczony w wydatkach bardzo szczupło, zamykał się niedoborem, skutkiem czego magistrat wnosi o podwyższenie dodatków gminnych do podatków bezpośrednich. Podwyższenie każde jest dotkliwe, ale w tym wypadku w jeszcze wyższym stopniu, gdy się zważy bardzo znaczną różnicę w stopie dodatków, nałożonych na różne rodzaje podatków. Od podatku gruntowego i domowo-czynszowego pobiera gmina 4%, od podatku 5% od budynków, które korzystają jeszcze z wolnych lat, 25% zaś od podatku zarobkowego, rentowego i od wyższych płac 40%. Otóż wniosek magistratu pozostawia pierwsze rodzaje podatku bez zmiany, podwyższa zaś o 5% te rodzaje, które dotąd płaciły dodatek najwyższy, podnosząc go z 40 na 45%. Różnica w opodatkowaniu jest bardzo znaczna, nawet jeżeli się uwzględni osobny podatek gminny od czynszów, dalej podatek wodociągowy i kwaterunkowy. Pierwszy wynosi przeciętnie 4%, drugi 5%, trzeci 4% — razem 13%, a gdy się zważy, że jest on pobierany od czynszu brutto, to wyniesie on około 20% od dochodu netto. Ogółem zatem pobiera gmina od właścicieli domów 24%, zaś od zarobkujących 40%, a według wniosku magistratu na rok bieżący 45%.

Nic dziwnego więc, że wniosek ten spotyka się z bardzo żywą wśród radnych opozycyą. A co najgorsza, w toku obrad budżetowych, dotychczas przynajmniej, zamiast zaoszczędzeń, okazuje się prawie nieunikniona potrzeba dalszych podwyżek w wydatkach. Projekty organizacyi nowych szkół ludowych, przedłożone przez Radę szkolną okręgową, są tak uzasadnione i tak niezbędne, że najoszczędniejszy nawet radny przeciw tym wnioskom oświadczyć się nie może. — Pomijając już kwestyę tych dzieci, które wcale nie czynią zadość obowiązkowi szkolnemu, szkoły nasze nie mogą pomieścić tych dzieci, które się zgłaszają, liczba paralelek wzrasta niepomiernie, umieszczenie tych klas równoległych w wynajętych lokalach jest pod względem sanitarnym i pedagogicznym wprost straszne, a systematyczne wysługiwanie się młodszemi, t. zw. gorzej płatnemi siłami nauczycielskiemi, doszło do takich rozmiarów, że mamy we Lwowie około 140 nauczycielek młodszych, tymczasowych, między któremi jest wiele takich, które zachowały swoją „młodszość“ (bo nie młodość), pomimo, że służą już lat 20 i więcej. Wobec tego organizacya nowych szkół i — co za tem idzie — utworzenie całego szeregu nowych posad stałych, jest kategorycznym imperatywem, któremu Rada miejska oprzeć się nie może. A pociągnie to za sobą nowy wydatek, we wnioskach magistratu nie przewidziany, na 16 000 K.

Jak szkolnictwo, tak też i opieka nad ubogimi natarczywie domaga się podwyższenia wydatku. Uchwalono ładnie organizacyę tej opieki, podzielono miasto na okręgi, wyznaczono „opiekunów“ — i na tem się organizacya skończyła. Ale rzecz prosta, że to wszystko zostanie na papierze, a sprawa zapobieżenia żebractwu i pomocy publicznej nic na tem nie zyska, że pewna ilość obywateli będzie nosić piękny tytuł opiekunów, jeżeli się z funduszów gminy nie wyznaczy pewnych kwot do rozporządzenia tych okręgowych opiek. Magistrat z braku funduszów wniosku takiego nie przyjął. W innym jednak kierunku idzie ponad preliminarz własny. Budować się będzie na przedmieściu grodeckiem, na placu „Solarni“, kościół św. Elżbiety. Składki, rozpisane po całym kraju, poparcie gorące, udzielone tej sprawie przez osobistości „wysoko“ postawione — wszystko to nie wystarcza wobec preliminarza, który na kościół i plebanię wynosi z górą 2 miliony koron. Pojawia się zatem wniosek, ażeby gmina przyczyniła się do tych kosztów kwotą 300.000 K i wstawiała na to do budżetu przez 6 lat po 50.000 K.

Ma to — oprócz zaspokojenia potrzeb religijnych wielkiej dzielnicy miasta, tę jeszcze dobrą stronę, że według zapewnień komitetu budowy, w razie takiej uchwały budowa zaczęłaby się już w roku bieżącym, co wobec wielkiego zastoju budowlanego we Lwowie byłoby bardzo pożądane. Ale jak to pogodzić z niepomyślnym stanem budżetu? z faktem, że stworzonej organizacyi opieki nad ubogimi nie można w czyn wprowadzić dla braku funduszów? podwyższeniem podatku zarobkowego? Może być, że się to da przeprowadzić pożyczką długoterminową, którąby roczny ciężar budżetu bardzo znacznie obniżyła.

Jak dotąd więc, same podwyższenie cyfr budżetowych, zamiast obniżek. Zapowiadane są wnioski na obniżanie wydatków nadzwyczajnych na nowe bruki, chodniki, drogi szutrowane i t. p. — ale są to wydatki, w których oszczędność osiągnięta przez odkładanie ich z roku na rok, pogarsza tylko w sposób progresywny sytuacyę finansową lat następnych. — A wobec wielkiego u nas bezrobocia, okrawanie takich pozycyj budżetowych, które dają ludziom zarobek, jest bardzo ryzykowne.

Widzicie więc, że pod złemi bardzo auspicyami rozpoczęły się te budżetowe obrady. — A i pomysły co do nowych źródeł dochodów, zawodzą. Powzięto dawniej myśl, wcale nie fortunną, pobierania dodatku gminnego do sprzedawanych na lwowskich stacyach kolejowych biletów jazdy koleją. Ministerstwo zachowało się wobec tego pomysłu odpornie i odmówiło dostarczenia dat, potrzebnych do opracowania tego projektu. Obok zaprowadzonego świeżo rządowego podatku przewozowego takiż sam podatek gminny, to chyba dwa grzyby w barszcz, a oba niezdrowe. Wszelki podatek transportowy jest ekonomicznie szkodliwy, jako utrudnienie ruchu i obrotu, a gmina, któraby specyalnie u siebie taki podatek pobierała, stwarzałaby dla swojej ludności większe niż gdzieindziej utrudnienia. Byłaby to polityka skarbowa, oparta na ekonomicznie najgorszej zasadzie: bierz, skąd się da wziąć cokolwiek!

Blokada pokojowa...

Pokojową — nazywa się w języku dyplomatycznym blokada, jaką Niemcy i Anglia wykonują na wybrzeżach wenezuelskich. Uchodzi ona zaś podobno i dziś jeszcze, pomimo zbombardowania wenezuelskiego fortu San Carlos, za... pokojową.

Jak ją wykonują na wschodniej części wybrzeży Anglicy — nie wiemy. Zdaje się jednakże, że oni lepiej pojmują i zachowują pokojowy jej charakter, niż Niemcy, dotychczas bowiem na blokadę angielską żadne nie odzywały się skargi. Natomiast coraz to nowe wieści stwierdzają, że blokada niemiecka ma charakter wręcz okrutny.

Zamknęli oni przystęp do wybrzeży Wenezueli tak hermetycznie, tak srogo ścigają statki, które usiłują przełamać blokadę, iż żaden z nich nie ma już odwagi zbliżyć się do linii krążowników niemieckich. Ustał nawet zupełnie dowóz żywności do wysepek nadbrzeżnych.

Jakie stąd wynikają następstwa, o tem informuje nas zwięzła urzędowa depesza z Caracas z dnia 21 b. m., która brzmi: „Pancernik holenderski „De Ruyter“ znalazł na wysepce Los Roques 17 osób zmarłych z głodu z powodu uniemożliwienia dowozu żywności przez blokadę niemiecką“.

A cóż dopiero powiedzieć o bombardowaniu fortu San Carlos! Na fort ten rzuciły krążowniki niemieckie przeszło 1600 eksplodujących pocisków. Wprawdzie podobno zaledwie połowa z nich eksplodowała — co nie zbyt pochlebnie świadczy o przemyśle niemieckim, wyrabiającym naboje działowe, ale ta połowa wystarczała zupełnie, ażeby zburzyć mury i wały fortu i zdziesiątkować załogę. Już w pierwszym dniu bombardowania leżało na majda-

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

96

Administrator zaczął przypuszczać, że ten urzędnik do szczególnych poruczeń jest skrytym socyalistą, i jeśli jutro powie coś podobnego robotnikom, wybuchnie strejk, może napad na kopalnię, a ten urzędnik w swym raporcie zwali całą winę na administracyę. Idąc tu był pewny, że swemi manierami, znajomością z Kawszkielem i małym upominkiem przyciągnie Gardowa na swoją stronę, okazało się, że to człowiek niebezpieczny, zaczął więc tonem serdecznym:

— Proszę pana pogadajmy szczerze, otwarcie, nie jak przedstawiciel rządu z administratorem, ale jako dwaj ludzie, którzy pragną ulżyć ciężkiej doli robotnika i przyjść mu z pomocą.

— Nu, dobrze, ja mogę i tak pogadać... Cóż pan powie?

— Ja rozumiem pana... Pan ma dobre, miłosierne serce... rozczuliły pana skargi robotników...

— No, tak, ja człowiek idei — rzekł Gardow z powagą.

— To znać z każdego słowa pana — potwierdził szybko administrator — ale nasz interes i robotników da się łatwo pogodzić. My zrobimy ustępstwo, ich delegat w kasie braterskiej będzie miał głos decydujący... czy nie dosyć dla nich?

— Nu, a dalej co?

— Te drobne odtrącania z zarobków, na które się skarżą, ustaną.

— I nic więcej?

— Kary dotychczasowe nie będą zbyt ściśle stosowane...

— Hm... a jak oni się nie zgodzą?

— Pan swoją powagą i władzą zmusi ich do tego.

— A któż mnie zniewoli? Co? — spytał Gardow z chytrym uśmiechem.

— Pan zechce to zrobić... z przyjaźni dla mnie i aby buntu nie wywołać.

— Na bunt są żołnierze, a przyjaźń... hm... przyjaźń przyjaźnią, a sprawa urzędowa swoją drogą.

— Sergiuszu Wasilewiczu, pan przecież zna nasze, ruskie przysłowie: ręka rękę myje...

— Hm... kiedy nie widzę ręcznika.

— Ach, jakie to dowcipne — śmiał się administrator. — Sergiuszu Wasilewiczu, jestem już tu długo, i zawsze był i jest taki zwyczaj, że delegowany z gubernii musi przyjąć upominek,

— Jak taki zwyczaj, to trudno, cóż mam robić? nie mogę się wyróżniać od moich kolegów.

Administrator wyjął pugilares, do przygotowanych stu rubli dołożył dwieście i kładąc pod przycisk na stole, rzekł z uśmiechem:

— Jest i ręcznik do otarcia rąk.

— Niech i tak będzie — szepnął Gardow z oczyma błyszczącemi radością.

— A teraz, Sergiuszu Wasilewiczu, powiedz pan szczerze... czy ustępstwa dla robotników są konieczne?

— Hm... konieczny jest tylko rozkaz, a tu rozkazu nie było.

— Widzi pan, każde, najmniejsze ustępstwo ośmiela ich do żądania więcej. Zdaje im się, tej ciemnej, roboczej gawiedzi, że myśmy się zlękli ich odgróżek, że czując naszą słabość, ulegamy ich sile i naporowi.

— Nu, tak, ja znam to, daj palec, uchwyci całą rękę.

— Bardzo dokładnie scharakteryzował pan całą sytuacyę, o, z pana wielki znawca!

— Ot, uczył się człowiek, to i nauczył się niejednego — odpowiedział skromnie, oczu nie spuszczając ze stówek.

— Trzeba energicznie wystąpić przeciw ich niesprawiedliwym i chytrym uroszczeniom, skrzyczeć ich, zagrozić karami.

— Ja to potrafię, a jak wybuchnie bunt?!

— Wojsko jest w Będzinie, zatelegrafować i zaraz przyjedzie.

— Tak przed buntem nie wolno wojska wołać, taki przepis.

— Oni też nie wybuchną zaraz, ten polski robotnik potulny.

— Ale i porywczy — zawołał Gardow — anuż porwą się na mnie!?

— Pan dla nich święty, bo z gubernii, co innego my, albo naczelnik powiatu.

— Daje pan na to słowo honoru?

— Dam sto razy — wyciągnął rękę — pan może być spokojny, jak gdyby pan siedział w biurze gubernatora.

— Tak mam słowo pana... to i dobrze.

— Pan może krzyknąć na nich, jak wielki car Mikołaj I: „Na kolana psie syny“, i padną przed panem.

Gardowowi niezmiernie pochlebiły te słowa i już wesoły, spokojny rzekł:

— Jeśli obawiam się ich buntu, to tylko z troskliwości o nich, aby nie ucierpieli.

— Naturalnie, przecież i mnie żal ich szczerze, ale na głupotę i upor nie ma innego lekarstwa, tylko nahaj.

— Tak, to wypróbowany nasz środek — zaśmiał się Gardow.

Administrator wstał, śledzony z pewną obawą przez Gardowa, czy nie zabierze pieniędzy, i pożegnał się, zalecając jeszcze z progu:

— Żadnych żądań, tylko prośby pokorne.

Zaledwie drzwi się zamknęły, Gardow zbliżył się szybko do stolika, pochwycił leżące stówki i z radością przeliczył raz i drugi raz, następnie złożywszy starannie, wyjął pugilares i schował, zapiąwszy szczelnie.

Ach, gdyby teraz być w Moskwie, dopiero pohulałby, uśmiechnął się do tej rozkosznej myśli, a przechodząc tam i z powrotem przez pokój, wyjrzał oknem. Na ulicy snuli się inni ludzie, aniżeli w Moskwie... Poczuł wielką tęsknotę do swego kraju, do miasta, do powietrza, do zabaw...

Postanowił bądź co bądź pojechać do Moskwy, i tam pokazać się znajomym w mundurze. Jakże zdziwiłaby się Masza w jego dawnej restauracyi, gdyby go zobaczyła, a Olifarow, ten nie posiadałby się z radości. Cóż dopiero zrobiłby za minę jego dawny naczelnik, pożółkłby i pozieleniał z zazdrości. Tam niktby nie uwierzył jak łatwo w tej Polsce dostać pieniędzy... Dziś trzeci dzień w Sosnowcu, a już ma trzysta dwadzieścia pięć rubli, nie licząc wygranej... Pyszny kraj ta Polska, ot wyjdź na ulicę, albo siedź w pokoju, a pieniądze płyną... Czyż on istotnie ma tak wielką sumę przy sobie, on który w Moskwie nie miał za co obiadu kupić!? Znów przeliczył, brakuje mu jednak do dwudziestu wygranych dwunastu rubli!... Ach prawda, to za przepustkę, ta musi mu się opłacić... Po co zwlekać? Jeśli tylko można dziś dostać, to dziś zabrać. Zaczął się ubierać, w tem posłyszał nieśmiałe pukanie do drzwi:

— Wolno, — zawołał.

Pukanie znów się powtórzyło.

— Jaki tam czort! — krzyknął i sam otworzył drzwi.

W kurytarzu stał żyd i trzymając czapkę w ręku, kłaniał się w pas.

— Czego chcesz?

— Ja do waszej wysokiej wielmożności z prośbą o łaskę i zmiłowanie, — jęknął proszący.

— Nu, co takiego?

— Ja zaraz powiem...

— Chodź tu, bo zimno wchodzi, — cofnął się Gardow w głąb pokoju, — gadaj!

Żyd zamknął cicho drzwi od kurytarza i stojąc z miną pokorną i zbiedzoną, zaczął płaczliwym głosem:

— Ja biedny żyd, mam mały kramik z garnkami... Nu garnki muszą być zamknięte, bo mogą się stłuc, to gdzie mają być garnki? One mają być w zamkniętej budce? Czy nie tak?

— Nie rozprawiaj... do rzeczy.

— Ja uprosiłem gospodarza aby mi pozwolił budkę zbudować z drzewa, taką małą z desek, na same garnki... i on pozwolił, a ja kazałem zrobić za ostatnie pieniądze. Nu, pan naczelnik powiada, że budować nie wolno, i co ja teraz biedny zrobię? On kazał zrzucić budkę, to nieszczęście, to ruina!

— Wynoś się... widać że nie wolno, kiedy kazał rozebrać budę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie fortu 15 poszarpanych trupów i kilkudziesięciu rannych. Ilu ich było w dniu następnym, nie wiadomo jeszcze. Straszniejsze atoli jeszcze spustoszenie wywołały pociski niemieckie we wsi San Carlos, położonej niedaleko fortu. Do wsi tej padało ich bowiem więcej nawet, niż do fortu, i to z tym skutkiem, że połowa ludności zginęła lub odniosła rany. — Czy winna temu niezręczność artyleryi niemieckiej, czy też umyślnie kazano jej mierzyć do niewinnych i bezbronnych, któż to wiedzieć może?

Niemcy chlubią się, że żadnej nie ponieśli straty, nadają przytem wstrętnemu gwałtowi temu charakter czynu bohaterskiego. Tymczasem sami przyznają, że ich okręty stały w takiem oddaleniu od brzegu, iż małe 8 centymetrowe działa z fortu absolutnie ich dosięgnąć nie mogły. Z bezpiecznego tego miejsca mordowali bezbronnych i nie mogącą się wcale bronić załogę fortu.

Rząd niemiecki twierdzi dalej, że takiego ukarania Wenezuelczyków wymagała jego powaga. Czy atoli wymagał tego także interes pokrzywdzonych rzekomo przez prezydenta Castro obywateli niemieckich tego nie wyjawia. Tymczasem niektóre dzienniki obliczają, że blokada i te 1600 pocisków, rzuconych na fort Saint Carlos, kosztować mogą niemal tyle, ile wynoszą pretensye niemieckie.

Innego też zdania jest opinia w Ameryce i Anglii. Do jakiego stopnia wzrosła tam teraz nienawiść do Niemiec, świadczy fakt, o którym donosi „Frankfurter Ztg“, że syn pruskiego ministra wojny Gossiera na pewnym bankiecie miał bardzo przykre zajście z Amerykanami, że go czynnie nawet jako Niemca znieważono. Wyborcy zasypują członków kongresu i senatorów listami, w których żądają energicznego zaprotestowania przeciwko gwałtom niemieckim na ziemi amerykańskiej.

Rządy Unii i Anglii uznają wprawdzie jeszcze prawo Niemiec do tego rodzaju obrony ich „powagi“, łatwo jednakże być może, że w końcu uledz będą zniewolone parciu opinii. Gazety niemieckie pocieszają swych czytelników, że wzburzenie opinii w tych krajach nie ma żadnego znaczenia. Wskazują mianowicie na to, że w tym roku po raz pierwszy dwór angielski obchodzić będzie bankietem urodziny Wilhelma II, co przecież dowodzi, że między Anglią a Niemcami dobre panują stosunki. Lecz pytanie, czy długo takiemi objawami pocieszać się będą mogły.

Walka z gruźlicą.

Z Paryża nadeszła wiadomość, tym razem stanowcza, że znany bakteryolog, dr Marmorek, pracujący w zakładzie Pasteura w Paryżu, uzyskał po długich doświadczeniach i badaniach surowicę gruźliczą, która okazała się skuteczną już w znacznej liczbie wypadków. Badania naukowe dra Marmorka nad surowicą przeciwko gruźlicy zostały już ukończone, a wyniki ich mają w bieżącym jeszcze miesiącu być przedłożone paryskiej Akademii umiejętności do ocenienia. Dr Marmorek jest obywatelem państwa austryackiego, pracuje w paryskim zakładzie bakteryologicznym imienia Pasteura od szeregu lat, a niedawno otrzymał od paryskiej Akademii umiejętności złoty medal za pracę o bakcylu, wywołującym ropienie (streptococcus).

Odkrycie dra Marmorka już przed kilku miesiącami nadawało się w zupełności do ogłoszenia publicznego, ale uczony badacz z wielu powodów ociągał się z opublikowaniem wyników swej pracy. Od kilku też miesięcy zajmuje się dr Marmorek wyrobem odkrytej przez siebie surowicy. Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się w całej swojej rozciągłości, wówczas dla tysiąca ludzi, chorych na gruźlicę, zaświta nadzieja odzyskania zdrowia.

Mimo poważnego źródła, z którego pochodzi wspomniana wiadomość, należy ją mimo to przyjmować z konieczną w takich razach ostrożnością. Przypominamy, jaką sensacyę przed trzynastu laty wywołał telegram, który z Berlina ogłosił całemu światu, że dr Koch, słynny bakteryolog, wynalazł tak zwaną „tuberkulinę“. Wyniki badań Kocha nad gruźlicą zostały przedwcześnie ogłoszone wbrew woli uczonego bakteryologa przez jego zięcia i przyniosły ogromny zawód publiczności, a jeszcze większą przykrość drowi Kochowi. Nie obniża to jednakże w bezstronnych umysłach zasługi niemieckiego bakteryologa. Dr Koch odkryciem bakcylu gruźlicy w r. 1882 dał walce z gruźlicą podstawę naukową, a jeżeli publikacye jego z r. 1890 i 1897 o „tuberkulinie“ sprawiły zawód i światowi naukowemu i szerokiej publiczności, to w każdym razie pozostał pewien dorobek naukowy i bodziec do dalszych usiłowań.

Jedno z pism wiedeńskich po otrzymaniu wspomnianej wiadomości udało się do kilku wybitnych lekarzy, prosząc ich o informacye w tej sprawie. Dr Schrötter, profesor uniwersytetu w Wiedniu, znany laryngolog i internista oświadczył, że odkrycie dra Marmorka uważa za zupełnie możliwe. Nazwisko Marmorka ma dobry dźwięk w świecie naukowym, chociaż uczony ten kilka razy okazał, że jest sangwinikiem. Jakiekolwiek zresztą będą wyniki badań Marmorka, dodatnie, czy ujemne, odkrycie skutecznej surowicy przeciwko gruźlicy jest, zdaniem dra Schröttera, tylko kwestyą czasu. Pracują nad tem liczni uczeni od całego szeregu lat, a na czele ich znany bakteryolog, dr Behring. Zawód, którego doznano z „tuberkuliną“ Kocha, usposobił wszystkich nadzwyczajnie sceptycznie, a ze stanowiska naukowego można będzie ocenić odkrycie dra Marmorka dopiero po uzyskaniu dostatecznego materyału naukowego.

Profesor dr Weichselbaum, dyrektor zakładu patologicznego przy uniwersytecie wiedeńskim, również oświadczył, że dr Marmorek zajmuje poważne stanowisko w świecie naukowym, i że możliwość odkrycia surowicy przeciwko gruźlicy jest niezaprzeczalną. Zdaniem dra Weichselbauma najważniejszą rzeczą jest pytanie, czy surowica ta będzie skuteczną w wypadkach bardziej rozwiniętej choroby. Robert Koch, jak to zauważył dr Weichselbaum, przestrzegał swojego czasu wyraźnie przed używaniem „tuberkuliny“ w cięższych wypadkach, a dr Marmorek prawdopodobnie wobec swojej surowicy zajmie podobne stanowisko.

Przez to ocena wartości jego surowicy będzie bardzo utrudnioną. Gdy bowiem w ciężkich wypadkach już skromna liczba uleczeń jest niewątpliwym dowodem skuteczności, względnie specyficznych własności leczniczych surowicy, należy przy leczeniu lekkich wypadków choroby uzyskać o wiele większą liczbę dobrych rezultatów, ażeby wydać jako tako uzasadniony sąd, gdyż w lekkich wypadkach zachodzi często tak zwane samoistne wyleczenie się, czyli zwapnienie gruźliczych ognisk. W każdym razie świat naukowy, jak się wyraził dr Weichselbaum, oczekuje z wielkiem zajęciem ogłoszenia ze strony dra Marmorka, który na polu badań bakteryologicznych posiada wielkie doświadczenie.

Obchód 40 rocznicy narodowego powstania.

Kraków, 26 stycznia.

Wielka rocznica wiekopomnej walki o niepodległość Polski z r. 1863 wywołała wszędzie, gdzie tylko biją serca polskie, żywsze drgnienie narodowego pulsu. Wspaniałą manifestacyą uczcił ją przed kilku dniami Lwów, a wczoraj odbył się ku jej upamiętnieniu podniosły obchód w sali „Sokoła“.

Niezmierzona fala głów, zalewająca widownię, niezwykle uroczyste skupienie malujące się na twarzach uczestników, wspaniała dekoracya sali: wszystko to razem stworzyło bardzo piękne i odpowiednie do nastroju uroczystości tło niezapomnianego obchodu. Przy wejściu do sali uderzała wysoko podniesiona estrada, a na niej bogata w godła narodowe i emblemata symbolizujące walkę o wolność dekoracya. Wszystkie ściany sali przybrane były barwnie kwieciem i zielenią, a tył estrady, przygotowano odpowiednio do zapowiedzianego programem żywego obrazu. Obok estrady na takiemsamem wzniesieniu zajęli miejsca, jako senat honorowy, posiwiali bohaterowie i uczestnicy powstania narodowego, z r. 1863, w liczbie których zauważyliśmy kilka znanych, powszechnym szacunkiem otaczanych osobistości jak np. pp. Ludomira Benedyktowicza, ks. przeora Federowicza, p. Baranowskiego i w. i. Osobną estradę zajęli umundurowani weterani z „Przytuliska“ ze swym komendantem, inspektorem Kułakowskim. Na tyłach sali widniał zwarty zastęp włościaństwa krakowskiego, które przywiódł naczelnik „Sokoła“ bieńczyckiego, druh Fr. Ptak, a dalej tłumy młodzieży.

Po odegraniu przez orkiestrę „Sokoła“ poloneza Tymolskiego, ułożonego z pieśni polskich, stanął na estradzie powitany oklaskami p. Lucyan Rydel i wygłosił, jako wstępne słowo, pogląd na znaczenie roku 1863 w naszym rozwoju narodowym.

Rzuciwszy kilka ogólnych uwag o przyczynach i skutkach ostatniego powstania, prelegent zaakcentował pogląd, że rok 1863, aczkolwiek nieobliczone w swych następstwach sprowadził na naród klęski, zasługuje na wdzięczność i pamięć, bo wniósł do skarbca wskazań narodowych doświadczenie, na którem się opierając, potomność funduje przyszłość narodową. Rok ten nauczył nas, że walka zbrojna w dzisiejszych warunkach nie prowadzi do celu. Dziś inną idziemy drogą. Dążymy do tegosamego celu, do którego szli twórcy i bojownicy powstania, ale idziemy drogą inną — mamy tensam cel, ale inne środki. A celem tym przedewszystkiem zyskiwać dla Polski Polaków! Dlatego dziś usiłowania nasze zwróciły się do ludu. Lud ten wołać i budzić z uśpienia, to nasze zadanie. Dotąd szliśmy bez niego i wracaliśmy pobici. Teraz pójdziemy z nim, mając ołtarz miłości ojczyzny w sercu, a nie na ustach, uzbrojeni w cierpliwość, miłość i wytrwałość, zbudujemy Ojczyźnie przyszłość wielką, szczęśliwą, której, jeżeli nie my, to wnuki nasze muszą doczekać!

Po przemówieniu, nagrodzonem gromkiemi oklaskami, rozpoczęły się obfite, może nawet nadmiernie obfite, produkcye muzykalne i deklamacyjne. Chór „Sokoła“ zaintonował pod batutą druha Budzynowskiego ulubioną pieśń Żeleńskiego „Nasza Hanka“ i „Chór pielgrzymów“, poczem usłyszeliśmy w pięknem, stylowem wykonaniu Trio Haydna na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, odegrane przez znane utalentowane artystki-amatorki, panny Stopczańskie oraz prof. Skarzyńskiego. P. Jadwiga Mrozowska, artystka teatru miejskiego, wygłosiła z przejęciem i zrozumieniem „Noc natchnienia“ Ujejskiego, a obdarzona oklaskami dodała jeden z sonetów akermańskich Mickiewicza. Panna Aniela Stopczańska odegrała z dobrem odczuciem i pięknem cieniowaniem „Fantasie-Impromptu“ Chopina i „Menuet“ Paderewskiego, a p. Wanda Stopczańska „Adagio Elegijne“ Wieniawskiego, „Intermezzo“ z „Goplany“ i „Mazur“ Konckiego na skrzypce. Wykwintne, czyste i pełne smaku wykonanie tych utworów zyskało wykonawczyni zasłużone uznanie i oklaski.

W miejsce zapowiedzianego odczytu o roku 1863, dr Jerzy Żuławski wygłosił szereg filozoficzno-krytycznych uwag o ostatniem powstaniu narodowem. Wywody prelegenta, aczkolwiek szlachetną tendencyą nacechowane, były mięszaniną sprzecznych nieraz myśli i poglądów, niewolną nawet od przykrych tu i owdzie dysonansów. Prelegent wychodząc z zapatrywania, że rok 1863 był zdarzeniem, które na dziesiątki lat wstrzymało rozwój narodowy, podniósł jednę uświęcającą go okoliczność t. j., że był walką za wolność swoją i wrogów, że naród zerwał się do boju za wszystkie ludy, wchodzące w skład granic Rzeczypospolitej, za Litwę i Ruś, bez względu na to, jaki ludy te zechcą uczynić z wolności swej użytek. Chcemy czcić „wasz święty nierozum“, wołał prelegent zwracając się do obecnych uczestników powstania, ale nie pójdziemy waszym śladem, bo my nie umiemy umierać tak, jak wy, za to, co kochamy. My jesteśmy rozumni i trzeźwi i może nie mamy słuszności, ale to wiemy, że tylko „zły albo głupi przeklinać was może, bo my trzeźwość doprowadziliśmy prawie do podłości i dlatego nie nam uczyć was, ale my od was uczyć się powinniśmy poświęcenia, miłości i wytrwania“.

Z powodu zasłabnięcia p. Kamilowej zapowiedziany jej występ odpadł, a wieczór zakończył się pięknym żywym obrazem układu artysty malarza p. S. Wolskiego, wyobrażającym „Wskrzeszenie“.

Po uroczystości odbyła się w górnej sali „Sokoła“ wieczornica dla uczestników powstania, w której wzięło udział liczne grono członków „Sokoła“ w mundurach. Podczas wieczerzy wygłoszono szereg przemówień, nacechowanych gorącą myślą patryotyczną na cześć roku 1863 i jego bohaterów.

Kronika.

Kraków, 26 stycznia.

Rocznica pamiątkowa. Staraniem patryotycznej młodzieży szkół naszych oświecono wczoraj wieczór pamiątkowy kamień Kościuszkowski w Rynku głównym, przy którym z okazyi rocznicy styczniowej młodzież śpiewała pieśni patryotyczne. Również na cmentarzu na grobie weteranów z r. 1 863 złożono wieniec i śpiewano pieśni, poczem zastępy studentów udały się wspólnie na wieczorek styczniowy do sali „Sokoła“.

O węgiel w Krakowie. Pod presyą opinii publicznej, magistrat krakowski wziął się wreszcie do akcyi, któraby mogła zapobiedz dalszej katastrofie węglowej. Uczynił to trochę późno, ale akcya ta może być użyteczną na przyszłość, gdyż zima jeszcze się nie skończyła, a doświadczenia przebyte będą nauką na przyszłe zimy. — W sobotę, oprócz ankiety, odbytej w południe, a której rezultat podaliśmy w wieczornym numerze pisma naszego z tego dnia, obradowała jeszcze komisya węglowa Rady miasta, a wczoraj, w niedzielę, odbyło się posiedzenie magistratu, celem zarządzeń, któreby powzięte uchwały w czyn wprowadziły. Na posiedzeniu komisyi węgiowej w sobotę uchwalono zakupić 50 wagonów węgli, z czego trzy wagony dziennie miejskiemi wozami ma być dostarczane ludności miasta, następnie z zapasu zakupionego postanowiono darować 1.000 cetnarów dla miejskiego biura ubogich w celu rozdania go potrzebującym, w końcu uchwalono zaprowadzić w miejskim składzie węgli telefon, aby publiczność mogła się szybko ze składem tym porozumiewać. Na posiedzeniu niedzielnem wydano następujące zarządzenia: 1) węgle z miejskiego składu mają być sprzedawane każdemu tylko z wozów, krążących po mieście, a z wyłączeniem dostaw na zamówienia; nie wolno sprzedawać jednej osobie więcej, niż 2 cetnary naraz; 2) dla poszczególnych rejonów miasta wyznaczoną będzie odpowiednia ilość wozów; z wozu, przeznaczonego dla pewnego rejonu, nie wolno przed przybyciem wozu na miejsce przeznaczenia, sprzedawać węgli w innych rejonach 3) dla kontroli do każdego wozu z miejskiego składu węgli dodanym będzie specyalny funkcyonaryusz, który będzie czuwał nad wykonaniem powyższych zarządzeń, jak również nad tem, by służba ze składu nie brała za węgiel cen wyższych od ustanowionych, oraz nad należytem obsługiwaniem publiczności; 4) z powodu zwiększonych wydatków administracyjnych miejskiego składu węgli, wynikłych skutkiem zaprowadzenia kontroli, cena węgli z miejskiego składu zostaje podwyższoną o 4 halerze, tak, iż cetnar węgla kostkowego sierszańskiego kosztować będzie 76 halerzy. Zarządzenia te weszły w życie już z dniem dzisiejszym, t. j. 26 b. m., co istotnie znać na mieście. Sytuacya więc poprawiła się trochę, tem bardziej, że odwilż, jaka nastała, zmniejszyła w pewnej mierze popyt na węgle. Ale zima jeszcze długa jest przed nami, katastrofa znowu może zajrzeć miastu w oczy; niechże więc kierownicy gminy nadal sprawy pilnują i dalsze czynią kroki, aby uczynić zadość swoim obowiązkom, starania się o to, aby obywatele nie byli zdani na łaskę losu i interesów prywatnych.

„Szematyzm“ na r. 1903 dla kraju naszego, wydawany nakładem namiestnictwa, wyszedł z druku.

Z „Czytelni dla kobiet“. Odczyt p. t. „Kobieta polska na Górnym Śląsku“, wygłosi p. Helena Sołtysowa we środę 28 bm. o godz. 7 wieczór, a nie we czwartek jak było zapowiedzianem.

W Czytelni akademickiej im. A. Mickiewicza (Rynek 22 II p.) odbędzie się w piątek, 30 bm. o godz. 7 wiecz. uroczysty wieczorek ku uczczeniu 40 rocznicy powstania styczniowego.

Zima. Po kilkunastu dniach srogiego zimna już wczoraj nastąpiła wcale łagodna temperatura, która dzisiaj złagodniała do tego stopnia, że śnieg, który cienką warstwą okrył ulice i domy, taje od godz. 3 rano. Właścicielom składów węgla wypłatały niebiosa dotkliwego, ale zasłużonego figla. Gdy były mrozy, właściciele składów węgla poprostu znęcali się nad publicznością, każąc jej płacić po 70 do 85 centów za 50 kilogramów węgla najgorszego gatunku. Teraz publiczność odetchnie przecież trochę. Jeżeli miejski skład węgla otrzymał w sobotę rzeczywiście 3000 centnarów węgla z Sierszy, jak zarząd składu oświadczył w sobotę, to na pewien czas możemy być zabezpieczeni przed zachciankami prywatnych sprzedawców węgla.

Ale, jak powiada Schiller: „Mit des Geschickes Mächten ist kein ewiger Bund zu flechten“. Dzisiaj taje, a jutro lub pojutrze może nas ponownie zaskoczyć zima, co się zowie. Niechże zarząd miejskiego składu węgla nie spoczywa na laurach, to jest na owych trzech tysiączkach centnarów węgla, lecz przewidując możliwą jeszcze zmianę, zawczasu uzbroi się przeciwko wszelkim niespodziankom. A przedewszystkiem niechaj zrobi raz gruntowny porządek w sposobie sprzedawania węgli. To, co się działo w ostatnich dniach, było wprost skandalem. Gdyby coś podobnego miało się powtórzyć choćby na małą skalę, czego zresztą nie przypuszczamy, publiczność nauczona doświadczeniem potrafi inaczej się bronić, niż w ubiegłych dniach.

Raut na cześć pani Modrzejewskiej. Komunikują nam: We środę dnia 28 b. m. odbędzie się w Kole lit.-art. raut na cześć p. Heleny Modrzejewskiej. Bilety wstępu nabywać można codziennie od godziny 6 do 9 wieczorem w lokalu Koła (Rynek gł., 13, I p.), a w ciągu dnia u dra Eugeniusza Hubaczka (ulica Floryańska, L. 29, II p.) Początek o godzinie 9½ wieczorem. Wobec ograniczonej liczby gości, o bilety zgłaszać się można najpóźniej do południa we środę. Prawo wstępu przysłuża członkom Koła, ich rodzinom i osobom przez członków wprowadzonym.

Z Koła artystyczno-literackiego. Walne zgromadzenie członków „Koła“ odbędzie się w piątek dnia 30 b. m. Na porządku dziennym: 1) Wybór nowego wydziału, 2) wnioski członków. — Początek o godz. 7½.

Przedstawienia szkoły dramatycznej pani Zapolskiej, jak nam donoszą, niebawem przyjdą do skutku. Namiestnictwo udzieliła bowiem pani Zapolskiej pozwolenia na urządzanie przedstawień nietylko w Krakowie i Lwowie, ale w całym kraju. Oprócz „Slubów panieńskich“ Fredry, repertoar tej scenki składać się ma z utworów zupełnie w Krakowie nieznanych. Utwory obce, będące w przygotowaniu, są świeżo przełożone dla scenki szkoły i scenizowane przez panią Zapolską. Ceny miejsc będą najprzystępniejsze. Pierwsze przedstawienie obejmie prolog, napisany umyślnie przez p. Pietrzyckiego, „Intruza“ Maeterlincka i konferencyę, wygłoszoną przez panią Zapolską, dalej jeden akt z nieznanej sztuki jednego z najwybitniejszych polskich poetów i wybornej a wesołej komedyi słynnego Goncourt'a.

Dom dla Towarzystwa muzycznego i konserwatoryum. Komisya budowy domu wybrana przez ostatnie Walne zebranie członków, złożona z pp.: dra Tadeusza Bednarskiego, dra Stanisława Tomkowicza i Stanisława Żeleńskiego obradowała zeszłej środy na posiedzeniu u prezesa Towarzystwa prof. dra Krzymuskiego nad ważną kwestyą przyspieszenia akcyi, mającej na celu zapewnienie Towarzystwu muzycznemu własnego domu z salą koncertową i z pomieszczeniem dla konserwatoryum. W toku tych obrad zapadła na wniosek prezesa Krzymuskiego uchwała poczynienia odpowiednich kroków celem założenia Towarzystwa udziałowego z ograniczoną poręką. Towarzystwo to wzięłoby w swoje ręce, jako własne przedsiębiorstwo, budowę odpowiedniego gmachu, a zapewniłoby w nim Towarzystwu muzycznemu potrzebne ubikacye na możliwie najkorzystniejszych warunkach.

Zabawa taneczna połączona z kostyumówką Koła mieszczańskiego odbędzie się w sali „Sokoła“ 2 lutego. Zaproszenia otrzymać można w Kole mieszczańskiem między godziną 7 a 9 wieczór. Bilety na zabawę nabywać można w handlu p. Limanowskiego, zegarmistrza w Sukiennicach i w Kole mieszczańskiem.

Bal na kolonie w Rabce. Jednym z najsympatyczniejszych celów, jakie sobie obrał od lat kilku karnawałujący Kraków, są niewątpliwie kolonie lecznicze w Rabce, ta humanitarna instytucya, rozwijącaja się zwolna, ale stale pod opieką krak. Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci. Dzielny i zasłużony kierownik tej instytucyi, prof. Maciej Jakubowski, szczupłemi środkami zdziałał niezmiernie wiele, a w ostatnim roku zbudował nowy budynek dla powiększonej kolonii dzieci skrofulicznych, na gruncie nabytym kosztem 10.000 koron. W tem zacnem i niesłychanie doniosłem przedsięwzięciu, które zapewnia zdrowie setkom dzieci, powinno społeczeństwo przyjść kolonii z wydatną pomocą. Sposobność się po temu nadarza, bo urządzany na cel powyższy przez komitet pań krakowskich „bal na Rabkę“, ma ustaloną opinię świetnej zabawy i powodzenia, bywa koroną karnawału krakowskiego. Nie wątpimy, że i w tym roku dopisze mu równe jak w latach ubiegłych, powodzenie.

Bal, nad którym objęła protektorat marszałkowa Andrzejowa Potocka, odbędzie się w sali Saskiej 10 lutego.

Datki na cele balu przyjmuje p. Adamowa hr. Sierakowska, skarbniczka w pałacu pod Baranami.

Bal kupiecki, który odbędzie się 1 lutego w sali hotelu Saskiego staraniem stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, zapowiada się doskonale. Wiele osób z Krakowa i z prowincyi wybiera się na zabawę.

Odczyt. Jutro we wtorek o godz. 5½ odbędzie sig w sali hotelu Saskiego odczyt p. dra Zofii Daszyńskiej Golińskiej p. t. „Kobieta-obywatelka“.

Precz z alkoholem! Wczoraj odbyło się zgromadzenie Towarzystwa „Trzeźwość“ pod przewodnictwem pani dr Zofii Daszyńskiej Golińskiej. Uchwalono utworzyć dwie nowe sekcye Towarzystwa, oraz otworzenie kilku nowych gospód przeciwalkoholicznych, oraz tworzenie kółek antialkoholicznych wśród młodzieży. Po referacie dra Gumplewicza „O zgubnych skutkach pijaństwa“, dokonano wyboru zarządu głównego, komisyi sprawdzającej i sądu rozjemczego. Do zarządu weszli: pani dr Daszyńska- Golińska, jako przewodnicząca; dr Krzosek na zastępcę przewodniczącego; dr Władysław Gumplowicz sekretarz I, Helena Jokissówna sekretarz II, Hahn skarbnikiem, tudzież pp.: Władysław Teodorczuk, Wanda Konczyńska, Gumplowiczowa i Klemensiewiczowa, jako wydziałowi. Do komisyi sprawdzającej wybrani zostali pp.: Sikorska z Czernichowa, Adam Maurizio i Stanisława Kolarzowska. Do sądu rozjemczego weszli: dr Eisenberg, dr Jakeles, Turzyma Wiśniewska, Rotterówna i Rzegociński.

Z kongregacyi kupieckiej. Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków krakowskiej kongregacyi kupieckiej pod przewodnictwem p. Władysława Fischera. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, rozdano członkom sprawozdanie z czynności Rady kongregacyi kupieckiej za rok 1902.

Sprawozdanie to omawia głównie działalność kupiectwa krakowskiego około podniesienia krajowego przemysłu i zerwania stosunków handlowych z Niemcami. W sprawie tej dr Henryk Szarski, członek kongregacyi krakowskiej, odbył podróże informacyjne, do Odessy, Wiednia i Londynu, a choć sam stosunki nawiązał, to jednak przekonał się, że wobec bierności kupców tamtejszych i odmiennych stosunków kredytowych, będzie można tylko powolnie akcyą, o jakiej wyżej mowa, przeprowadzać. Na razie dwa domy londyńskie, handlujące herbatą, a więc artykułem, którego kraj nasz, a w szczególności miasto nasze w wielkiej ilości konsumuje, oddały zastępstwo swe kilku tutejszym firmom.

Kongregacya kupiecka powzięła dla interesów handlowych bardzo ważne postanowienia, aby po mocnicy handlowi, po ukończeniu praktyki, poddali się egzaminowi, składanemu w kongregacyi w celu uzyskania świadectwa wyzwolin.

W dalszym ciągu sprawozdanie bardzo szeroko omawia akcyę kupiectwa krakowskiego przeciw rządowemu projektowi ustawy o opilstwie. Sprawa ta omawianą była na zgromadzeniu kupców galicyjskich, odbytem w Krakowie w dniu 28 grudnia z. r., na którem powzięto rezolucyę, sprzeciwiającą się rządowemu projektowi. Sprawozdanie kończy się zamknięciem rachunkowem funduszów Towarzystwa za rok 1902, podpisanem przez członków komisyi kontrolującej, i spisem członków kongregacyi, których liczba w roku ubiegłym wynosiła 97.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

Przy omawianiu projektu budżetu na rok bieżący, skarbnik kongregacyi, p. Suski, żądał skreślenia kwoty 1.000 koron, jako subwencyi dla szkoły handlowej. Po przemowach w tej kwestyi p. Szarskiego (contra) i p. Schillera (pro) pozycyę tę uchwalono, skreśliwszy tylko 300 koron, przeznaczone na fundusz żelazny tej szkoły.

Dłuższa dyskusya wywiązała się następnie nad potrzebą utworzenia własnej kasy choryach; wniosek w tej sprawie, zgłoszony przez p. Grossego, przekazano zarządowi do załatwienia.

Po uchwaleniu budżetu, zgromadzenie przyjęło jako nowych członków pp.: Leona Beliczeńskiego, Leopolda Aksmana, Antoniego Gralewskiego, Jana Nagla (syna) i Franciszka Zajączka. Na członka uczestnika panią Maryę Madejską.

W końcu dokonano wyboru nowej Rady kongregacyi. Starszym wybrany został ponownie p. Henryk Schwarz, podstarszym p. Władysław Fischer, skarbnikiem p. Wiktor Suski; radcami: pp. Jan K. Federowicz, Jan Kwiatkowski, dr Henryk Szarski, Ignacy Sobolewski, Leon Schiller, Marceli Dutkiewicz, Zdzisław Zdanowicz i Ferdynand Kusz.

Pogrzeb ś. p. dyr. Seifmanna odbył się dziś po południu przy licznym udziale publiczności. Grono profesorów reprezentowali profesorowie lwowskiej akademii wet. pp. dr Królikowski i dr Grabowski, którzy złożyli w imieniu grona wieniec z napisem: „Pierwszemu kierownikowi lwowskiej szkoły weterynaryi — wdzięczne grono profesorów Akademii weterynaryi“. „Bratnia pomoc“ słuch. weter. wysłała również depeszę kondolencyjną oraz dwóch delegatów na pogrzeb.

Ze Lwowa donoszą: Wieść o śmierci ś. p. dyrektora Seifmanna wywołała szczery i głęboki żal wśród tych wszystkich, którzy go znali — w pierwszym rzędzie wśród profesorów i b. słuchaczy weterynaryi lwowskiej. Na ręce wdowy wysłało grono profesorów akad. weter. następującą depeszę kondolencyjną: „Na wieść o zgonie pierwszego wielce zasłużonego dyrektora lwowskiej szkoły weterynaryi, pierwszego niezmordowanego pracownika na niwie polskiej literatury weterynaryjnej, męża prawego i niezłomnego charakteru, pospieszają podpisani złożyć Czcigodnej Pani i Jej rodzinie wyrazy głębokiego żalu i współczucia“.

Wybory uzupełniające do Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej. Wydział towarzystwa samopomocy lekarzy, jako komitet przedwyborczy, uchwalił jednogłośnie na ostatniem swem posiedzeniu popierać kandydaturę dra Adama Langiego, okulisty, na członka Izby lekarskiej.

Pogrzeb dra Suessera, adwokata krakowskiego, odbył się dzisiaj o godz. 12 w południe. Trumnę z dworca kolei przewieziono przy udziale licznej publiczności, wśród której nie brakło większości prawników krakowskich i wielu literatów, na cmentarz izraelicki. Nad grobem, w którym złożono zwłoki zmarłego, przemawiał rabin dr Ozyas Thon i adwokat dr Zygmunt Marek.

Wędrowne ptaki. Jeszcze bardzo daleko do wiosny, a już ruszać się zaczynają w swej wędrówce, ci, którzy co roku pędzeni żądzą zdobycia lepszego losu, opuszczają strony rodzinne i rodzinną ...biedę i ciągną za ocean. Na dworcu krakowskim ruch wzmożony, — gromadki emigrantów kupują bilety w stronę Hamburga, by stamtąd ruszać dalej i dalej. Lecz nad wychodźcami czuwa władza, a organa ku temu powołane bardzo skrupulatnie badają stan funduszów i legitymacye wychodźców, a szczególnie czy ci nie są w wieku popisowym. Niestety, bardzo często tak jest istotnie — a wtedy wychodźców takich aresztuje policya i odstawia ich do miejsca przynależności. Przedwczoraj i wczoraj aresztowano 7 emigrantów, parobków wiejskich w wieku od 17 do 23 lat, którzy zostawali pod zarzutem uchylenia od służby wojskowej. Wypadałoby i godziłoby się, aby po wsiach, nauczyciele i księża wykazywali takim nieletnim emigrantom chybiony cel ich podróży, która przynosi im zazwyczaj tylko stratę czasu i pieniędzy, gdyż i tak z drogi przez policyę zawróceni zostaną.

Brylantowe wesele. W Pobiedrze, w powiecie wadowickim odbyła się rzadka uroczystość. 20 bm. miejscowy proboszcz i dziekan ks. Franciszek Chrobicki, przezacny kapłan, wyprawiał rodzicom swym, zgrzybiałym staruszkom, 60 rocznicę ślubu, czyli brylantowe wesele. Ogólną sympatyą cieszący się staruszkowie, przy licznym współudziale duchowieństwa, obywatelstwa i ludu, otrzymali z rąk swego syna błogosławieństwo na dalsze pożycie.

Żywiec. Tutejsza Kasa oszczędności obchodziła 15 stycznia br. dziesięciolecie swego istnienia uroczystem nabożeństwem. Następnie odbyło się wspólne śniadanie przy współudziale członków obecnego i dawnego Wydziału, Rady miejskiej i reprezentantów władz rządowych i autonomicznych. Przemawiali: prezes wydziału dr Kornicki i dyrektor kasy p. Danko. Obaj podnieśli, że kasa w ciągu 10 lat z roku na rok w każdym kierunku działalność swą skutecznie rozszerzała.

Rezygnacya ks. Sapiehy. Z Przemyśla donoszą: Marszałek przemyskiej Rady powiatowej, ks. Adam Sapieha wniósł rezygnacyę z urzędu swego, piastowanego przez długi szereg lat. Ks. Sapieha uzasadnia rezygnacyę swoją chorobą i wiekiem podeszłym.

Gimnazyum w Nowym Targu. Wczoraj powróciła deputacya, złożona z wicemarszałka Łgockiego, burmistrza Halikowskiego i notaryusza Struszkiewicza od ministra oświaty z Wiednia z solennem zapewnieniem, że w roku 1904 otwarte zostanie gimnazyum w Nowym Targu. Gimnazyum w Nowym Targu ma nietylko lokalne znaczenie, ale budzi interes całego kraju. Tu bowiem, w sąsiedztwie Zakopanego, w okolicy zdrowej znajdzie słabsza fizycznie młodzież, ciche i zdrowsze miejsce pobytu, z daleka od hałasu i wielkomiejskiego powietrza.

Gdów. Dnia 31 bm. odbędzie się tu nabożeństwo dla uczczenia rocznicy styczniowej; 1 lutego odbędzie się w Czytelni ludowej obchód.

Tarnów. Święciliśmy dziś 40 rocznicę powstania styczniowego. Dzień ten dla Tarnowa jest najdroższym. Tu bowiem sformował się oddział „dzieci tarnowskich“, tych pełnych zapału i gotowych na śmierć za ojczyznę bojowników — tu po opuszczeniu obozu z Gosicy schronił się dyktator Langiewicz i tu został austryackim władzom wydany.

Komitet, na czele którego stanął adwokat dr Tertil, prezes tutejszego „Sokoła“, dołożył wszelkich starań, by uroczystość ta była podniosłą. O godzinie 9 zrana odprawioną została w kościele katedralnym Msza św. z patryotycznem kazaniem. — O godzinie 11 zebrały się Towarzystwa, cechy, publiczność przed gmachem „Sokoła“, gdzie mistrz ceremonii, p. Ignacy Smalec, uszykował pochód. I ruszył on, kilkutysięczny, głównemi ulicami miasta na cmentarz. Tam złożono wieńce na grobach poległych w r. 1863. Przemówił ks. Wątorek, młodzież odśpiewała kilka pieśni, poczem pochód ruszył napowrót do miasta.

O godzinie 4 po południu wygłosił w sali „Sokoła“ prof. Glattman odczyt „O ruchu narodowym w r. 1893“.

O godzinie 7 wieczór w „Sokole“ odbył się uroczysty wieczór, który zakończyło przedstawienie „Hanusi Krożańskiej“ Zenona Parviego i żywe obrazy. Po wieczorku odbyła się wieczornica; na honorowych miejscach zasiedli weterani z r. 1863. Posypały się na cześć ich liczne toasty.

Magistrat tutejszy rozpisał już wybory połowy Rady miejskiej. Wybory z III koła odbędą się d.

3 i 4 lutego, z II koła 9 lutego, a z I koła dnia 10 lutego. W każdem z tych kół ma być wybranych po 6 radnych i 3 zastępców.

Ze świata.

Epizod z parlamentu wiedeńskiego. Podczas onegdajszego posiedzenia Izby posłów p. Choc wystosował do przewodniczącego Izby zapytanie w sprawie znanej rozmowy wiceprez. Kaisera z cesarzem na balu dworskim. Choc powiedział: Cesarz nie powinien się wogóle mieszać do stosunków parlamentarnych. Jest to sprzeczne z konstytucyą Z drugiej strony cesarz nie ma odpowiednich informatorów, jeżeli się dowiaduje o stosunkach w parlamencie u rządu i u takich osób jak wiceprezydent Kaiser.

P. Fressl krzyczy: Smutną jest rzeczą, że cesarz informuje się u takich osób, jak p. Kaiser.

P. Choc: Dlatego protestujemy przeciw wszelkiej krytyce postępowania naszego „durch den Kaiser".

Na to przerywa przewodniczący mowcy i powiada, że nie wolno korony mieszać do debaty.

P. Choc na to: Ja powiedziałem, że protestujemy przeciw wszelkiej krytyce postępowania naszego przez Kaisera „unseres Vorgebens durch den Kaiser", wszak pan nazywa się Kaiser, ja zaś mówię o panu, a nie o cesarzu!

Mimo to odebrał przewodniczący głos p. Chocowi.

W sprawie zaręczyn hr Przeździeckiego „Kuryer Warsz." zamieszcza następującą oględną notatkę: „Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wiadomość, podana przez niektóre gazety zagraniczne, o zaręczynach Konstantego hr Przeździeckiego, chorążego gwardyjskiego pułku ułanów w Warszawie, jest z gruntu fałszywą".

Jubileusz chorwacki. W roku ubiegłym obchodzili Chorwaci 800 rocznicę śmierci ostatniego swego króla narodowego. Obecnie prasa chorwacka podnosi głos, aby uroczyście obchodzić tysiączną rocznicę założenia królestwa Chorwacyi. Dzień 15 sierpnia ma być ogłoszony jako święto narodowe, gdyż w dniu tym w r. 1925 z ubiegiem lat tysiąca od chwili koronacyi Tomisława, pierwszego króla chorwackiego, ma być mu pomnik wzniesiony.

„Precz z Rzymem w Czechach". Za hasłem tem w roku 1902 poszło w Czechach przeszło 5000 osób, tak, iż liczba „odstępców" wynosi 35.000. Minionego lata wzniesiono w Czechach 12, na Morawach 2 kościoły ewangielickie. Nadto założono 18 stowarzyszeń, starających się o budowę nowych zborów.

Książę pruski biskupem w Czechach? Pisma niemieckie praskie zajmują się gorąco sprawą następcy biskupa w Kralowym Hradcu. Przed paru miesiącami zmarł biskup Brynych. Niemcy pragnęliby widzieć na tej stolicy księcia Hohenlohego, kanonika ołomunieckiego, który też marzy o tej godności, skoro niedawno temu zawitał do Pragi w progi kardynała Skrbenskiego. „Narodni Listy" ostrzegają sfery rozstrzygające, aby „wprzód, nim wystąpią z takim wnioskiem, nabożnie pomodliły się do Ducha św. i przypomniały sobie słowa kardynała Schwarzenberga o iskrach husyckich, tlących w katolickim popiele czeskim. Z czeskim ogniem nie można igrać..."

Groźny pożar w Wiedniu. W sobotę wieczorem powstał w Wiedniu pożar, palił się mianowicie przy ulicy Kandla — dzielnicy Neubau dom czteropiętrowy pod l. 11, mający front o 8 oknach. Lokatorom groziło ogromne niebezpieczeństwo, naraz bowiem po wybuchnięciu ognia schody od najwyższego piętra aż na dół zawaliły się, skutkiem czego mieszkańcy zostali zupełnie odcięci od świata. Pożar powstał w piwnicy domu i w mgnieniu oka rozszerzył się na cały dom. Rzeźnik Pischl przy pomocy robotnika Ulricha i kaprala z artyleryi wałowej przystawił drabinę do okna magazynu firmy Jaff i uratował w ten sposób Jaffa i dwóch jego synów. Straż ogniowa za pomocą drabiny pneumatycznej i płacht ratunkowych zdołała z pośród piekielnego gorąca i dymu wyratować wszystkich mieszkańców. Około godz. 10 w nocy zdołano pożar prawie zupełnie ugasić. Dwanaście osób odniosło rany rozmaitego stopnia. Żona chórzysty Fichtingera, wyskoczywszy z 4 piętra na płachtę ratunkową, wywichnęła lewą rękę i złamała jedno żebro. Dom dotknięty pożarem, stał się ruiną.

W Tryeście a Styryi. Wyższy sąd krajowy w Tryeście przyznał obecnie Słowieńcom cząstkę praw narodowych przez pozwolenie na wydawanie wyroku w języku słowieńskim, gdy dotąd wydawano je tylko we włoskim lub niemieckim. W Gradcu tylko wszechwładny prezydent sądu, Gleispach, nie myśli ustępować, przeciwnie coraz bardziej usuwa urzędników Słowieńców a zapełnia ich miejsca Niemcami i wyroki dla 95% słowiańskiej ludności ogłasza tylko w mowie teutońskiej.

Sprawa porucznika rezerwowego Nessiego. Węgierski deputowany i porucznik rezerwowy honwedów Nessi, który w Koloswarze brał udział w demonstracyach przeciwko hymnowi cesarskiemu „Boże wspieraj", stanął przed tak zwanem „zgromadzeniem oficerów", złożonem z 12 uczestników pod przewodnictwem pułkownika. W długiej mowie przytoczył Nessi cały szereg argumentów na swoją obronę, a zakończył oświadczeniem, że „pośród takich okoliczności nie może nosić już pałasza, który posiadał już od lat 16". Do ministra węgierskiej obrony krajowej Fejerwarego wysłał Nessi telegram i pismo z zawiadomieniem o złożeniu swej szarży.

Pochłonięci przez morze. Z Biarritz donoszą, że trzech artystów z teatru w Bordeaux przechadzało się drogą nad morzem. Fala morska ich zmiotła i dotąd nie ma z nich śladu.

Odznaczenie. Cesarz nadał inspektorowi szkolnemu we Lwowie, drowi Emanuelowi Dworskiemu, order żelaznej korony III klasy, a starszemu radcy skarbowemu przy prokuratoryi skarbu we Lwowie, drowi Karolowi Englowi, tytuł i charakter radcy dworu.

Z dyecezyi krakowskiej. Mianowani zostali: ks. Włodyga, wikary w Niepołomicach, administratorem parafii w Górce Kościelnickiej; ks. Józef Leja, dotychczasowy administrator in spirit., administratorem parafii w Żywcu. Przeniesiony ks. Józef Batko z Wadowic do Niepołomic. Prezentę na probostwo w Oświęcimiu otrzymał ks. Karol Szafaśny, proboszcz w Marcyporębie. Konkurs na probostwo w Górce Kościelnickiej ogłoszony z terminem do końca stycznia b. r., na probostwo w Żywcu do końca lutego b. r.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 27 stycznia: „Marya Stuart" (występ Modrzejewskiej).

We środę 28 stycznia: „Warszawianka" i „Jesiennym wieczorem" (występ Modrzejewskiej).

We czwartek 29 stycznia: „Nowa Dejanira" (występ Modrzejewskiej).

W sobotę 31 stycznia: „Wiele hałasu o nic" Szekspira (występ Modrzejewskiej).

W niedzielę 1 lutego: „Makbet" (występ Modrzejewskiej).

W poniedziałek 2 lutego: „Nieboska komedya".

Z kalendarza. We wtorek 27 stycznia: Jana Chryzostoma b. w. d. k.; we środę 28 stycznia: Walerego i Jul. b. w. i Karola; we czwartek 29 stycznia: Franciszka Sal. i Sabiniana m.

Wschód słońca 27 stycznia o godzinie 7 minut 24; zachód o godzinie 4 minut 20; długość dnia godzin 8 minut 56.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25-go stycznia pochmurnie; termometr doszedł od — 5·4 do + 0·7 C. Barometr powoli opadał.

Dnia 26 stycznia o godzinie 7 stan barometru 751·1 mm., termometru — 0·4 C.

Wiatr zachodni.

Z teatru.

Helena Modrzejewska jako Marya Stuart.

W ogromnym repertoarze Heleny Modrzejewskiej niema kreacyi potężniejszej i wspanialszej, którąby była idealniejszym wyrazem kunsztu artystycznego w liniach i treści, jak rola Maryi Stuart. Ilekroć wielka artystka zapowiedziała Krakowowi gościnę swych występów, zawsze była „Marya Stuart" kulminacyjnym punktem oczekiwania i napięcia wśród ogółu miłośników sceny i teatru. Mimo niespożytych swych poetyckich piękności, swego klasycznego typu, tragedya Szyllera straciła w oczach dzisiejszego pokolenia wiele ze swych barw, zwłaszcza w interpretacyi scenicznej, gdzie nadmiar dawnej maniery teatralnej razi nas już przesadą afektacyi i brakiem szczerości i prostoty wyrazu. Zasługą jest p. Modrzejewskiej, że gdy ona odtwarza tytułową postać szkockiej królowej, braków tych zgoła nie dostrzegamy. Gra Modrzejewskiej roztacza tak nieporównany urok, wnosi na scenę tyle poezyi i prawdziwego piękna, zespala się tak idealnie z myślą i intencyami wielkiego poety, że wcielenie tej przepysznej kreacyi w sceniczne kształty staje się najwyższą rozkoszą artystyczną widza teatralnego.

Chcąc mówić o sobotniej grze p. Modrzejewskiej w tej roli, trzebaby przepisać cały słownik entuzyastycznych kadzideł, jakie krytyka w biegu lat spaliła na cześć artystki. Tu dodać tylko możemy, że jeżeli czas nieubłagany poczynił pewne szczerby w rysunku niektórych scenicznych kreacyj Modrzejewskiej, to rola Maryi Stuart zachowała po dziś dzień nienaruszone linie piękna. Tasama godność królewska, tasama szlachetna powaga, rzewność i miękkość, tensam tragizm i siła, tensam wdzięk bije z ruchów i całej postaci artystki, nawet głos brzmi nam tymsamym słodkim, czarującym, jak przed laty, dźwiękiem.

Zbytecznem byłoby chyba dodawać, że gra Modrzejewskiej tak dalece absorbuje i skupia uwagę audytoryum, że cały sztafaż obrazu, stworzony przez personal naszej sceny, zwłaszcza wobec nadmiernego okrojenia tragedyi, wydaje się tylko nikłym dodatkiem. — Z całej pospiesznie przygotowanej obsady „Maryi Stuart" dwoje tylko artystów zdołało wysunąć się na czoło obsady. Był nim przedewszystkiem p. Mielewski w roli Mortimera. Artysta nasz odtworzył ją z szczerą intuicyą i prawdziwie młodzieńczym zapałem. P. Wysocka, jako Elżbieta, usiłowała z niezmiernym wysiłkiem stanąć na wyżynie królewskiego majestatu, co obok Modrzejewskiej było trudnością prawie niepodobną do zwalczenia. Nadmiar wysiłku wypaczył artystyczne linie rysunku, zwłaszcza w scenie ogrodowej, która wypadła dość trywialnie, natomiast inne sceny miały piętno myśli i talentu twórczego. — Dobrym Burgleihem był p. Sosnowski. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Konkurs na pieśni.** Redakcya „Illustracyi polskiej" pragnąc podnieść zamiłowanie do śpiewu choralnego ogłosiła coroczny konkurs na pieśni.

Do konkursu powołano pięć rodzajów utworów:

1. Pieśni choralne, jednolite, osnute na polskiej, oryginalnej poezyi, na głosy męskie, lub mięszane, a capella, bez solowych ustępów; melodia łatwa, charakter poważny.

2. Pieśni choralne religijne do oryginalnych słów polskich lub psalmów, a capella na głosy męskie.

3. Pieśni choralne narodowe, patryotyczne, mogące być wykonywanemi unisono, jako hymn, albo opracowane na cztery głosy, z akompaniamentem lub bez.

4. Pieśni choralne towarzyskie, do słów polskich, oryginalnych, bądź jako krótka pobudka (także toastowa), lub jako pieśni całkowite z akompaniamentem lub bez.

5. Pieśni na głos solowy osnute na polskiej, oryginalnej poezyi z akom. fortepianu.

Utwory konkursowe należy przesyłać pod adresem Illustracyi Polskiej Kraków, i zaopatrzyć je godłem, które ma się znajdować także w zamkniętej kopercie zawierającej nazwisko i adres kompozytora. Termin do 5. kwietnia 1903 roku.

Nagród jest trzy: 75, 50, 25 koron.

Utwory nagrodzone pozostają własnością autorów. Illustracya Polska ma jednakże prawo reprodukować je wyłącznie dla swoich odbiorców.

Do sądu zaproszeni zostali pp. Barabasz, Berson, Bylicki, Chybiński, Stachiewicz, Steibelt.

Sąd konkursowy wybierze z pomiędzy nadesłanych wszystkie utwory wartościowe, nadające się do wykonywania, a trzem z nich ma prawo przyznać nagrody. Nastąpi to w ciągu czerwca 1903 r.

Redakcya Illustracyi Polskiej poczyni następnie starania, ażeby wszystkie odznaczone utwory w ciągu jesieni wykonane zostały przez towarzystwa muzyczne lub śpiewacze w Krakowie, we Lwowie, w Tarnowie, w Stanisławowie, w Poznaniu, w Warszawie i t. d. Na każdym z tych wieczorów otrzyma publiczność kartki do głosowania po wykonaniu utworów, dla objawienia swojego zdania, które z nich uważa za najpiękniejsze, które się najwięcej podobały.

Dział ekonomiczny.

Pociągi targowe pomiędzy Zakopanem a Nowym Targiem. Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Pociągi targowe nr. 6115 i 6116 pomiędzy Zakopanem a Nowym Targiem (odjazd z Zakopanego o godz. 7·30 rano, przyjazd do Nowego Targu o g. 8·20 rano, odjazd z Nowego Targu o 8·30 rano, przyjazd do Zakopanego o 9·10 przed południem), które dotychczas kursowały tylko co drugi poniedziałek, będą kursowały począwszy od 1 lutego br. w każdy poniedziałek.

Stacya Chrzanów. Dyrekcya kolei północnej ogłasza: Rozszerzenie miejsca nadawczego „Chrzanów stacya towarowa" i zniesienie przystanku osobowego „Chrzanów", które nastąpić miało 1 grudnia 1902, zostało jednak odłożone i nastąpi 1 lutego b. r. Bliższe szczegóły w afiszach.

Dostawy dla kolei galicyjskiej. Pierwsza część dostaw żelaznych konstrukcyj dla kolei Lwów—Sambor—Granica Węgierska, została już rozstrzygniętą. Dostawę konstrukcyj rogatek żelaznych kolejowych otrzymała niemiecka firma: Stefan Getz i Synowie.

Wiedeń, 26 stycznia. Pszenica na wiosnę 7·73 do 4.74. Pszenica na maj-czerwiec —.— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 6.90 do 7·91. Żyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·37 do 6·88. Owies na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie słabe; odwilż.

Budapeszt, 26 stycznia. Pszenica na kwiecień 7·64 do 7·76. Żyto na kwiecień 6·84 do 6·65. Owies na kwiecień 6·12 do 6·13. Kukurydza na maj 5·79 do 5·80. Rzepak na sierpień 11.70 do 11·80.

Chęć kupna mierna, oferty słabe, usposobienie słabe; łagodnie.

Ostatnie wiadomości.

— Ogłoszenie memoryału hr. Apponyego przez „N. Fr. Presse" było, jak już sobotnie telegramy doniosły, przedmiotem obrad na tajnem posiedzeniu Sejmu węgierskiego, które potem toczyły się na posiedzeniu jawnem. Poseł Rakowszky w mowie swej, na tem jawnem posiedzeniu, poddał ostrej krytyce „wykradanie" tajemnic urzędowych przez budapeszteńskiego korespondenta „Neue Freie Presse" i zażądał od prezydenta gabinetu wyjaśnień, czy rząd zależnym jest od tego dziennika, względnie czy daje mu subwencye, — a nadto czy rząd odejmie mu debit pocztowy na Węgrzech? Premier Szell daje na te pytania odpowiedź przeczącą, którą Izba przyjęła do wiadomości.

Na tem jednak nie skończy się całe zajście. „N. Fr. Presse" zamieszcza deklaracyę, podpisaną przez prezydenta Izby magnatów, hr. Albina Csakyego i posła Edmunda Gajaryego, w której wystawiono budapeszteńskiemu korespondentowi „N. Fr. Presse" p. Zygmuntowi Singerowi poświadczenie, że do wiadomości owego memoryału hr. Apponyego nie przyszedł „w jakikolwiek sposób, mający cechę nadużycia".

„N. Fr. Presse" donosi, że p. Singer wysłał do posła Rakovszkyego swoich świadków, b. prezydenta Izby poselskiej, Dezydera Perczla i posła Aurelego Münnicha, z żądaniem honorowej satysfakcyi za ostatnie wystąpienie Rakovszkyego w parlamencie.

Całe zajście skończy się więc — pojedynkiem.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 stycznia.

Obchody powstania. Ku uczczeniu rocznicy ostatniej walki o niepodległość urządziła onegdaj „Czytelnia kobiet" uroczysty wieczór we własnym lokalu. Zagaił wieczór uczestnik powstania p. Drewnowski. P. Balewska odegrała na fortepianie „Poloneza" Szopena, panna Melchertówna odśpiewała „Marsz" i „Czarny krzyżyk" Szopena. Pani Neumanowa wygłosiła prześliczny wiersz własnego utworu „Sybirska Golgota". — Powitany oklaskami wstąpił na estradę artysta sceny lwowskiej p. Woleński i wśród ogólnej ciszy wygłosił Urbańskiego „Pułkownik Korff" i Kasprowicza „Rok 1863—1893" zaś podwójny mieszany kwartet pod kierunkiem pani B. Wolskiej odśpiewał kilka pieśni. Na zakończenie wieczoru odśpiewały wszystkie obecne panie pieśni patryotyczne.

Podobną uroczystość święciło w sobotę towarzystwo młodzieży rękodzielniczej im. Kilińskiego.

Tow. ochot. straży ogniowej „Sokół" uczciło również rocznicę powstania styczniowego wieczorkiem, który odbył się wczoraj w lokalu Stow.

Wieczorem, gdy zmierzch zapadł, wzgórze wuleckie, gdzie wznosi się kaplica na pamiątkę walki o wolność 1863 r. zapełniło się młodzieżą. Po odśpiewaniu „Chorału" i „Modlitwy" — młodzież odmówiła modlitwy za dusze poległych. Z pieśnią na ustach ruszyły setki młodzieży ku miastu. Koło remizy tramwaju pieśń ucichła a młodzież poważnie, nie zakłócając spokoju, szła naprzód ul. Kopernika. Za młodzieżą postępowała policya piesza i konna Na pl. Maryackim młodzież rozeszła się spokojnie do domów.

Stosownie do programu, ułożonego przez komitet ściślejszy obchodu rocznicy powstania styczniowego, wygłosili wczoraj członkowie akademickiego i technickiego Koła Towarzystwa Szkoły ludowej w różnych dzielnicach miasta odczyty o powstaniu styczniowem.

Z teatru lwowskiego. Wkrótce wystawioną będzie sztuka Gorkiego „Mieszczanie" i opera Pucciniego „Tosca".

Z pogłosek o zamierzonem ustąpieniu wiceprezydenta kraj. dyrekcyi skarbu Korytowskiego (ub. zaprzeczonych przez urzędową „Gazetę Lwowską"), zapisać jeszcze warta tę, którą podaje „Przegląd": „Oto w ostatnich miesiącach pobytu swego we Lwowie miał p. Korytowski otrzymać masę listów anonimowych, które groziły mu napadami na niego i jego żonę, zapowiadano mu, że jacyś ludzie napadną nań na ulicy, lub w ogrodzie Jezuickim, przez który będzie wracał do domu, zbiją go i znieważą. Utrzymywano go w ciągłej trwodze, tak silnej, że się rozchorował".

Koło Towarzystwa Szkoły ludowej imienia T. T. Jeża dokonało dzisiaj wyboru nowego wydziału i delegatów na zjazd Towarzystw Szkoły ludowej. Prezesem wybrano ponownie dra Ernest Adama.

Ogólny zjazd krawiecki Na odbytem w sobotę zgromadzeniu stowarzyszenia krawców i krawczyń uchwalono zwołać na dzień 1 kwietnia do Lwowa zjazd ogólny.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek: „Halka".

We środę: „Dyktator" Żuławskiego.

(Telefonem 26 stycznia).

Lwów. Niebawem odbędzie się uzupełniający wybór jednego członka Rady miasta Lwowa. Powodem tego ma być okoliczność, że obecnie zasiada chrześcijan w Radzie tylko 79, a ponieważ statut miasta wymaga 80 radnych dla spraw chrześcijańskich, zachodzi obecnie konieczność jednego wyboru uzupełniającego.

Lwów. Dzisiaj o g. 12 w południe odbyła się w tutejszym uniwersytecie dodatkowa imatrykulacya około 300 słuchaczy, przeważnie Rusinów, którzy w pierwszej imatrykulacyi nie wzięli udziału. Uroczystość zagaił w krótkiem przemówieniu rektor Ochenkowski, wzywając uczniów, aby spełniali godnie przyjęte na siebie obowiązki. W chwili, kiedy sekretarz Winiarz miał odczytać rotę ślubowania, jeden ze studentów, stojących na przedzie, Rusin, trzymając jakieś pismo w ręce, usiłował dwukrotnie przemówić, każdym razem jednak wstrzymał go od tego rektor Ochenkowski, zwracając mu uwagę, że w czasie aktu imatrykulacyi nie są dozwolone żadne przemowy. Dalszy ciąg uroczystości odbył się w zupełnym spokoju.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 26 stycznia.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu nowomianowanych członków Izby panów: Federowicza, Michałowskiego i Łozińskiego i głównodowodzącego generała we Lwowie, Fiedlera.

Wiedeń. Namiestnik Piniński przybył dziś rano do Wiednia.

Wiedeń. W dzielnicy Margarethen znaleziono dziś odłączone członki ciała kobiety: głowę, ramię i tułów; innych części brakowało. Znaleziono także kawałek sukni. Policya rozwinęła śledztwo, aby w pierwszym rzędzie odnaleść resztę członków ciała, które widocznie zostało pocięte na kawałki.

Wentersdorp. Delarey wydał do Boerów odezwę z wezwaniem, aby nowemu rządowi byli tak samo posłuszni, jak dawnemu.

Obstrukcya polska w komisyi cukrowej.

Wiedeń. Obstrukcya posłów polskich w komisyi cukrowej spowodowała rozpoczęcie rokowań między Polakami a Czechami. Wczoraj obradowała komisya parlamentarna Koła polskiego wzmocniona polskimi członkami i komisyi cukrowej; poprzednio odbyła się konferencya czeskich członków komisyi cukrowej. Do porozumienia nie przyszło.

Wiedeń. Sekretaryat Koła polskiego wzywa członków Koła polskiego, aby pojutrze tj. we środę stawili się wszyscy w Izbie z powodu sprawy cukrowej.

Sytuacya.

Wiedeń. Koloman Szell i minister honwedów Fejervary bawili w Wiedniu. Szell przedłożył cesarzowi projekt ustawy ugodowej, który przedłożony będzie we środę obu parlamentom. Prócz tego zawiadomił Szell cesarza, że już w sobotę skrajna lewica rozpoczęła w Sejmie węgierskim obstrukcyę przeciw przedłożeniu wojskowemu.

O przywrócenie czesnego.

Wiedeń. Deputacya senatu uniwersytetu wiedeńskiego była u dra Koerbera, ministra oświaty Hartla, prezydenta Izby panów i prezydenta Izby poselskiej z przedstawieniem i petycyą o przywrócenie czesnego dla profesorów uniwersytetu, albowiem pobieranie czesnego przez rząd a udzielenie profesorom ekwiwalentu za czesne przez zrównanie ich płac z płacami innych urzędników państwowych zniechęca zagraniczne siły naukowe do ubiegania się o katedry uniwersyteckie w Austryi.

Groźny pożar.

Budapeszt. W niedawno założonej fabryce węgierskiego Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu bawełnianego wybuchł dziś rano groźny pożar, który wyrządził znaczne szkody. Magazyn towarów spłonął. Szkody obliczają na 300 do 400 tysięcy koron.

Tołstoj.

Petersburg. „Petersb. Herald" donosi, że że stan zdrowia Tołstoja znowu jest groźny.

Marokko.

Madryt. Z Tangeru donoszą, że sułtan posłał 300 odciętych głów do miejscowości Marrakesz. Tam głowy te zasadzono na łukach bram miasta, aby rzucić postrach na buntowników.

Londyn. Z Marokka donoszą, że naczelnik rewolucyi pobił wojska sułtańskie. Wiadomość o zwycięstwie sułtana powstała stąd, że pościnane głowy kazał on powiesić na bramach jednej miejscowości; nie były to jednak głowy powstańców, lecz starców i żebraków, których sułtan kazał pościnać i dla postrachu poumieszczać na łukach bram miasta.

Tanger. Z Fezu donoszą, że położenie znowu jest groźnem. Pretendent do tronu zamierza przejść w ofenzywę. Miał już stanąć w odległości 25 mil angielskich od Fezu. Walne starcie spodziewane jest rychło.

Niemcy pod Wenezuelą.

Maracaibo. Okręt niemiecki „Pantera" znajduje się obecnie w oddaleniu milowem od wsi San Carlos. Wieś ta liczy 250 mieszkańców, przeważnie rybaków, i składa się z 80 domów, budowanych z drzewa i słomy. Załoga fortu San Carlos liczy 239 ludzi, którzy dotychczas dzielnie się bronią. Bardzo niskie wały nie odniosły prawie żadnych uszkodzeń. „Pantera" usiłowała we czwartek przedrzeć się do zatoki, musiała jednak zaniechać zamiaru. Obecnie panuje w Maracaibo spokój.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu: Coven wyraził nadzieję, że w najbliższych dniach nastąpi porozumienie w kwestyi wenezuelskiej i zniesienie blokady.

Londyn. Wzmaga się tu oburzenie przeciw Niemcom. Obiega pogłoska, że Niemcy znowu poczęli ostrzeliwać fort San Carlos.

Waszyngton. Z wiarygodnego źródła donoszą, że Wenezuela stara się dojść do porozumienia na tej podstawie, aby żadnemu z jej wierzycieli nie przyznawano pierwszeństwa jego pretensyi do Wenezueli. Wenezuela sprzeciwia się, aby wierzytelności państw, które urządziły blokadę, miały być najpierw spłacone. Boven otrzymał wskazówkę, aby prowadził rokowania na podstawie wszechstronnej równości i aby uzyskał dłuższe terminy do spłacenia zobowiązań dla Wenezueli. Boven oświadczył, że ma podstawę do twierdzenia, że spór będzie załatwiony wkrótce w sposób zadowalający.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 26 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 706·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 752·—. Akcye Angiobanku 271·—. Akcye Unionbanku 558·—. Akcye Länderbanku 416·50. Akcye Bankvereinu 481·—. Akcye Bodencredit 970·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 703·—. Akcye kolei południowej 58·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 458·—. Akcye kolei Północnej 5540. Akcye kolei Czerniowieckiej 583·—. Akcye Alpiny 392·—. Akcye Rima Muranyi 486·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1635. Akcye fabryki broni 341·—. Akcye tureckie tytoniowe 347·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·75. Renta majowa 100·70. Austryacka renta koronowa 101·45. Węgierska renta koronowa 99·70. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·20. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·10. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·20. 5% Listy Banku hipotecznego 110·55. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·75. Losy tureckie 124·25. Marki 117·12. Ruble 252·50.

Usposobienie skutkiem projektu konwersyi trwale pomyślne. Papiery bankowe i akcye kolei państw. ożywione. Montany zaniedbane, renty nierówne. Zamknięcie spokojne.

Cukier 21·50 (słaby), spirytus 39·— (słabszy), — nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 26 stycznia 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki papierowe	95 —	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 —	111 75
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 50	101 50
4% " " "	97 25	98 25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	102 —	103 —
4% " " "	98 50	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% " " " " " " 41-letnie	97 75	98 75
4% " " " " " " 56-letnie	97 50	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% " miasta Lwowa	96 25	97 —
4½% " " "	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj	102 75	103 75
4½% " " "	101 25	102 25
4 " kolejowe	98 25	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	73 —	77 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	530 —	538 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	577 —	583 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 $\frac{2}{10}$% wspólna renta pap.	101 —	101 50
4 $\frac{2}{10}$% " " srebrna	101 —	101 60
4% renta koronowa austryacka	101 25	101 75
4% " " węgierska	99 25	100 25
4% renta austryacka w złocie	120 75	121 25
4% " węgierska w złocie	121 —	121 50

Nakładem Księgarni, Składu i Wypożyczalni nut

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły z druku: 418 1 5

Bukowski J. Dr. Ks. **Kazania pasyjne**, tudzież nauki w czasie ćwiczeń duchownych, dla młodzieży gimnazyalnej, z dodaniem kilku kazań przygodnych. Cena 2 kor. 50 h., z przesyłką poczt. 2 kor. 95 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Odmrożenia

wszelkiego rodzaju — leczy stanowczo jedyny środek, sporządzony podług starych przepisów domowych — Maść i zioła wysyła opłatnie za nadesłaniem 1 kor. 20 hal., lub 2 kor. także za zaliczką. **W. KOTULSKI, Jezierzany** koło Buczacza. 420 1 10

W przyszłym tygodniu zostanie otwartą w Krakowie filia

„Szkoły modernistycznej“

Kursa francuskie podług metody prof. **J. E. Pichon.** 416 1 2

Próbne lekcye za darmo.

H. NIEMETZ

optyk i mechanik,

Kraków, ul. Szewska 2,

poleca Szanow. Publiczności swój Zakład optyczny, Okulary, Cwikiery, Lornetki damskie, Ciepłomierze, Barometra itp. w wielkim wyborze. 216 7 0

Ceny bardzo niskie.

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, 5 klgr. 6 kor. 60 h. franco. Odbiorcy zadowoleni. KORZENIEWICZ, em. naucz. IWANCZANY. Bardzo interesujące broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie leczniczym rozsyła za darmo!!! Żądajcie!!! 356 5 10

Na interes chrześcijański

dawno istniejący, z **winami** w **Krakowie**, w śródmieściu i przy jednej z najożywieńszych ulic — **poszukuje się zaraz nabywcy.**

Zgłoszenia pod adresem: **Grelowski** poste restante **Zabierzów** pod Krakowem. 227 11 0

Nadeszło:

3 garnitury mach. antyki, Stoliki mach. inkrustow., 2 Sekretarki ze skrytkami, Głowa jelenia z praw. rogami, Toaleta czarna antyk., Łóżka mach., Makaty, Dywany perskie, Serwantka, Komody antyk., Biuro mach. antyk., Ołtarz pokojowy, Konsole, Obrazy olejne, Uniformy dla pp. Urzędników skarb. i inne różne rzeczy z antyków i nie — oraz wszelka Garderoba. 271 5 0

ZAKŁAD KOMISOWY w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro, Leopoldyna Machowska.

Drukarnia

w mieście powiatowem, w zachodniej Galicyi, **jest do sprzedania.**

Adres: *Ul. Błonie L. 8 u p. Ostrowskiego we LWOWIE.* 344 5 5

PATENTY

wyjednywa inżynier 194 7 0

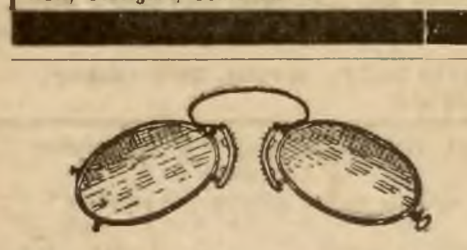
M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Dużo pieniędzy!

aż do 1000 K miesięcz. mogą zarobić uczciwe osoby każdego stanu (także ubocznie).

Po bliższe szczegóły zwrócić się pod: **„Reel 180“ do Annoncen-Abteilung des MERKUR, Stuttgart, Schickstr. 6.** 140 30 52



Spowodowany namową moich dotychczasowych odbiorców, którzy są nadzwyczaj zadowoleni z kupionych u mnie szkieł, i dziwili się, że nie dałem znać o mej firmie szerszej P. T. Publiczności — donoszę, że w mym sklepie pod frmą

Brandeis w Krakowie,

ul. Grodzka 61,

nabyć można najlepsze **cwikiery** i **okulary** wszelkiego rodzaju i w największym wyborze, odpowiednie do każdego wzroku, z rozmaitemi oprawami.

Szkła te sprowadzam z najlepszych fabryk szwajcarskich i sprzedaję za połowę dotychczasowej ceny, począwszy od 1 kor. wzwyż, zależnie od jakości oprawy.

Mam również **towary galanteryjne:** rękawiczki, kalosze rosyjskie, bieliznę męską i zimową Dra Jaegera, przybory do podróży, harmonie i t. d.

Upraszając o liczne odwiedziny — zostaję z szacunkiem 178 7 10

Brandeis, ul. Grodzka 61,

W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego

wyjdzie nakładem **księgarni H. Altenberga** we Lwowie popularna historya wypadków r. 1861—1864 pod tytułem:

Za Wolność i Lud

skreśliła MARYA WYSŁOUCHOWA.

Książka zawiera **przeszło 80 stronic** druku i **album czterdziestu rycin,** które ilustrują najważniejsze wypadki z powstania styczniowego i podają portrety wybitnych działaczy ówczesnych.

Oryginalna okładka według rysunku Stanisława Dębickiego.

Celem uprzystępnienia tej pięknie i barwnie napisanej książki jak najszerszym warstwom, naznaczono

nadzwyczaj niską cenę 70 hal. za egzemplarz.

Wydawnictwo to nadaje się tedy ze wszech miar do masowej rozprzedaży, a księgarnia H. Altenberga postanowiła komitetom obchodowym dostarczać przy większym odbiorze po jeszcze niższej cenie: 50 hal. za egzemplarz.

Małą część nakładu odbito na papierze welinowym. Cena egzemplarza kor. 1·50. 336 5 5

Zamówienia adresować należy: Księgarnia H. Altenberga, Lwów, Hotel Europejski.

Nowość!

W Północnej Afryce

(Com widział i czuł)

napisał

Stanisław Bełza.

Wydanie ozdobione **10 światłodrukami** przedstawiającemi krajobrazy **Algieryi i Sahary.**

Światłodruki wykonane w Zakładzie pod firmą: **„B. Wierzbicki i Spółka“ w Warszawie.** 231 4 5

Cena 4 korony.

Skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt.:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 cent. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1.80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80.

Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, II-gi kurs złr. 2·70.

Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct. 164 4 26

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

Naftę ces. i salonową

z rafineryi J. W. A. hr. Skrzyńskiego w Libuszy, poleca po **16** ct., w abonamencie na bilety po **15** ct. za litr,

39 JAN BŁONIARZ 39

Kraków. ul. Floryańska

obok domu ś. p. mistrza Jana Matejki. 321 8 10

Pomarańcze!

5 klg. wybornych, dojrzałych pomarańcz meseńskich kor. 2·75

5 „ wybornych, dojrzałych **cytryn** meseńskich . . . „ 2·75

5 „ **kalafiorów** neapolitańskich, białych jak mleko „ 2·75

5 „ olbrzymich **kasztanów** włoskich . . . . . „ 2·75

wszystko opłatnie w najlepszej jakości wysyła 385 3 6

Józefa wdowa Simoni, Tryest.



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.

Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**

Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów,** oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych,** zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 115 25 0

Nakładem Księgarni, Składu i Wypożyczalni nut

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły z druku:

Marek J. „Mido“, walce na fortepian. Cena K. 2·40.

Do nabycia we wszystkich Składach muzycznych. 417 1 5

Wahlarze balowe

Gazowe i z piór strusich w wielkim wyborze, 421 1 6

Rękawiczki, pończochy, szale jedwabne. wstążki, paski,

Perfumy, pudry, mydła, szpilki, grzebienie, bizuterye franc.,

poleca najtaniej **Anastazy FRONCZ,** Kraków, Floryańska 17.

Rzadka sposobność!

Wystawa nienstająca wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy bramie (ulicy) Floryańskiej l. 57.

Zarząd wystawy zawiadamia P. T. Publiczność, że posiada wielką ilość mebli własnego wyrobu, wskutek czego sprzedaje takowe po **nader zniżonych cenach,** jak: meble do salonów, pokoi sypialnych, stołowych, buduarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Uprasza P. T. Publiczność, aby raczyła korzystać ze sposobności nadarzającej się do nabycia dobrych i tanich mebli.

Nadto Zarząd przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres jego wchodzące i uskutecznia umeblowanie od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych.

Dziękując P. T. Publiczności za dotychczasowe popieranie naszego Towarzystwa, polecamy się na przyszłość. 419 1 6 *Zarząd.*

123 **Aptekarza A. Thierrego** 28 56

prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 hal. — **Apteka pod Aniołem-Stróżem A. Thierrego. Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

Nowe kursa przygotowawcze

do egzaminu kwalifikacyjnego dla jednorocznej służby wojskowej

(Intelligenz-Prüfung),

a mianowicie: kursa główne i wstępne rozpoczynają się w c. k. rządowo upraw. **Zakładzie wojskowo-naukowym** emer. rotmistrza *Adolfa Kornbergera* **w Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 24,**

dnia 4go lutego 1903 r.

Dla aspirantów, którzy w r. 1904 zgłaszać się mają do poboru, a którzy prawo do jednorocznej służby dopiero nabyć muszą na podstawie „egzaminu inteligencyjnego“, **jestto ostateczny termin** do rozpoczęcia nauki. Nie należy odkładać jej na ostatnią chwilę, czyli na taki termin, po którym uzupełnienie lub poprawka egzaminu nie są już dopuszczalne.

Zakład wojskowo-naukowy w Krakowie posiada najlepsze siły nauczycielskie, przygotowuje aspirantów w możliwie najkrótszym czasie, uzyskał od chwili swego założenia najlepsze rezultaty i może wykazać liczne uznania i podziękowania ogłoszone w dziennikach lub i listowne.

Dla uczniów zamiejscowych, według wszelkich wymogów pedagogii i hygieny urządzony **„Pensyonat“,** znajduje się pod nadzorem rutynowanych prefektów, pod osobistem kierownictwem dyrektora i pod troskliwą opieką lekarza Zakładu. **„Internat“** posiada czytelnię, zaopatrzoną w ilustr. dzienniki w różnych językach (dla starszych uczniów także dzienniki polityczne), fortepian, gry towarzyskie i t. d., oraz własne łazienki. 380 3 3

Prospekty wysyła natychmiast i bezpłatnie *Dyrekcya.*

R. DITMAR

w KRAKOWIE, Rynek Nr. 13,



poleca

Lampy wszelkiego rodzaju,

latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry, stoliki, etażery, wazony, figury i wyroby majolikowe.

Piece naftowe (bez rur i komina), nie dymiące się „Calorifère Ditmar“ do ogrzania pokoi, przedpokoi, sionek, wychodków, piwnic itp.

Kuchnie naftowe szybko gotujące (cały obiad).

Naftę nieeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską.

W abonamencie jak zwykle taniej.

Wysyłki nafty na prowincyę w beczkach, balonach szklanych lub cynkowych, uskutecznia się do każdej stacyi kolejowej we wtorki i piątki.

Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie.

Ceny tanie. 69 22 0

2 nakładaczki

znajdą **zaraz** zajęcie w „Drukarni Literackiej“, przy ul. Jagiellońskiej pod Nr. 10. *Zarząd.*

Józefa Ekerowa

udziela 85 28 0

lekcyj tańców

przy ul. Stolarskiej 13, I. piętro.

Poszukuje się do kupna majątku z pięknym pałacem, co najmniej o 20 ubikacyach, z dużym parkiem, nieopodal stacyi na linii kolejowej Jarosław-Kraków-Bogumin, teren równina, las pożądany.

Zgłoszenia przyjmuje **Lwowska Izba załatwień,** plac Dąbrowskiego Nr. 5 (gmach Towarzystwa urzędników prywatnych). 365 4 5

Nakładem Księgarni **D. E. Friedleina w Krakowie** opuścił prasę

Dramat w trzech aktach p. t.

KNAJPA

przez **Zenona Parviego,** z przedmową *Gabryeli Zapolskiej,* z portretem autora podług rysunku pastelow. *Stanisława Wyspiańskiego.*

Cena za egzemplarz 2 kor., z przesyłką kor. 2·20. 226 7 0

Młodszy pomocnik handl.

z rządow. egzaminem z buchalteryi podwójnej i pojed., dobry rachmistrz, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłosz. **K. F. poste rest. Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 391 4 4

Dogi

szczenięta, **do sprzedania** przy ul. Podwale pod L. 12. 412 2 3

Odmrożone ręce!! Najbardziej odmrożone ręce — goi zupełnie

BALSAM KAUKASKI.

Cena 1 kor. 40 hal.

JAN IHNATOWICZ,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 97 8 0

Najwięk. skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO, dawniej

J. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 18,



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych itd. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie. Ceny możliwie niskie, mianowicie: Maszyny ręczne kosztują od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. Gotówką 10% taniej. 22 9 0

Cenniki rozsyła się za darmo i opłatnie.

Poleconą przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie

Mineralną sztuczną

WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 49 3 0

Zarząd i Administracya

Pierwszego Międzynarodowego Towarzystwa Asanacyi

„NUNTIA“

w Krakowie przy ul. Starowiślnej pod Nr. 8,

poszukuje **zastępców** we wszystkich miastach i miasteczkach Galicyi, Śląska i Bukowiny.

Zakład ten posiadając **wyłączny skład** Formaliny, Formatolu, Mikrosolu, Naftoformu, Maszynek desinfekcyjnych „Hygiea“, „Sanator“ i t. d., sprzedaje takowe po cenach najniższych, z czem poleca się PP. Aptekarzom, Droguistom i Szanownym Magistratom. 376 4 6

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrob trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ulicy św. Tomasza Nr. 4, tuż przy Placu Szczepańskim, telefon Nr. 331.

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika Nr. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych. 102 36 0

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Ruinart Pèrc & Fils, Rheims,

Grand Vins de Champagne

Maison fondée en 1729

polecają swą doskonałą markę

Carte Blanche

Demi Sec / Sec / Extra Sec

Do nabycia w handlach: **A. Hawełki, J. Wentzla, G. Goldsteina i E. Findera** — w restauracyach: **Hotelu Saskiego i Royal.**

Generalny reprezentant: 169 13 16

M. Kreutner, Wiedeń, I., Praterstr. 70.

Dostawcy dworu Belgijskiego i Saskiego.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Krajowa Fabryka rękawiczek, bandarzy, pasków rupturowych i t. p. poleca wypróbowanej dobroci rękawiczki glacé, jelonkowe, kangurowe, także wszelkie rodzaje rękawiczek zimowych. „Nowość rękawiczki glacé do prania w wodzie.“ **Bracia Bilewscy** w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi.